



Klub
Międzynarodowej
Prasy i Książki
we Wrocławiu
upowszechnia
materiały
XIX Zjazdu KPZR

W RAMACH Miesiąca Pogłę-
bienia Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej Klub Międzynarodowej
Prasy i Książki zorganizował dla
mieszkańców Wrocławia wieczornicę,
której program w pierwszej
części wypełnił odczyt red. Józefa
Frenkla na temat „Znaczenie XIX
Zjazdu KPZR dla walki narodu
polskiego o pokój i socjalizm”.

Prelegent w sposób niezwykle
interesujący i przystępny rozwinął
przed słuchaczami, rekrutującymi
się spośród robotników, inteligencji
pracującej, młodzieży i kobiet, pod-
stawowe założenia XIX Zjazdu,
podkreślając, że był to Zjazd Partii
Lenina — Stalina, siły kierownicze
w życiu naszego najlepszego i
najbliższego sojusznika i przyjacie-
la, któremu zawdzięczamy wolność
i niepodległość oraz wspaniały
rozkwit budownictwa socjalistycz-
nego w naszym kraju.

W drugiej części wieczornicy ar-
tyści Państwowej Opery i Teatru
wystąpili z bogatym programem.
Zdzisław Nowicki recytował „Sło-
wo o Stalinie” Broniewskiego. So-

(Dokończenie na str. 2). **A**

Czołowy teatr NRD „Berliner Ensemble” przybył do Krakowa

W DNIU 5 bm. przybył do Kra-
kowa 84-osobowy zespół czo-
łowego teatru NRD „Berliner En-
semble”. Zespół serdecznie powitał
na dworcu przedstawiciele społe-
czeństwa krakowskiego i miejsco-
wego świata sztuki.

Przybyli do Polski na zapro-
szenie Komitetu Współpracy Kul-
turalnej z Zagranicą, niemiecki ze-
spół teatralny „Berliner Ensem-
ble” rozpocznie swe tournée ar-
tystyczne od Krakowa, gdzie wystąpi
w dniach od 7 do 10 bm. Z Krako-
wa zespół teatru niemieckiego uda
się do Łodzi, gdzie da szereg przed-
stawień w dniach od 14—17 bm.

W dniach od 20 do 28 bm. teatr
niemiecki wystąpi w stolicy. „Ber-
liner Ensemble” grać będzie w Pol-
sce trzy sztuki: „Mutter Courage”
Brecht, „Matkę” Gorkiego w
przełożeniu Kleista i „Rozbity
dżban” Kleista. Role główne w
dwóch pierwszych sztukach gra
znakomita artystka niemiecka He-
lena Weigel.

Zjazd TPP-R

KRZEWIC i umacniać w na-
rodzie polskim uczucia ser-
decznej, braterskiej przyjaźni
dla wielkiego Kraju Rad. Zapoz-
nać naród polski ze wspania-
nymi dorobkami ludzi radzieckich
we wszystkich dziedzinach
życia. Przenosić na teren Polski
produkcję radzieckie metody
pracy i radzieckie doświadcze-
nia. Czyż można postawić przed
sobą cel bardziej szlachetny, bar-
dziej żywotny dla naszej ojczy-
zny, dla jej rozkwitu i szczęścia?
Tekl cel postawiło przed sobą
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-
Radzieckiej, wielka, masowa or-
ganizacja społeczna, skupiająca
w swych szeregach miliony Po-
laków, której IV Krajowy Zjazd
obraduje w Warszawie.

To, że Zjazd Towarzystwa Przy-
jaźni Polsko-Radzieckiej obradu-
je w murach Warszawy ma swą
specjalną wymowę. Każdy nowy
dom, każda nowa warszawska
ulica jest przecież świadectwem
pokojowej, braterskiej współ-
pracy między narodami polskim
i radzieckim. W Warszawie
przecież wznoszone są mury
wielkopomnego symbolu przyjaź-
ni polsko-radzieckiej, wspaniałego
daru narodu radzieckiego dla
narodu polskiego — Pałacu Kul-
tury i Nauki.

Obrazy IV Zjazdu TPP-R są
śledzone z największą uwagą
przez całe polskie społeczeń-
stwo. Nie ma bowiem w naszym
kraju nikogo naprawdę myślą-
cego i czującego po polsku, na-
prawdę kochającego swój kraj,
kto nie zdawałby sobie sprawy,
ile ojczyzna nasza zawdzięcza
Związkowi Radzieckiemu. Dzięki
Związkowi Radzieckiemu odzys-
kaliśmy wolność narodową
i społeczną. Dzięki Zwią-
zkowi Radzieckiemu tak szyb-
ko dźwignęliśmy nasz kraj
z ruin i zgłiszcz wojennych.

SŁOWO POLSKIE

Rok VII, Nr 291 (2994)
Wydanie ABC

Niedziela 7 i poniedziałek 8 grudnia 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stał się manifestacją miłości i przywiązania milionów Polaków do Związku Radzieckiego i genialnego wodza-Józefa Stalina

MANIFESTACJA przyjaźni narodu polskiego z narodami radziec-
kimi, manifestacja głębokiej miłości milionów Polaków do
wielkiego przyjacela Polski Józefa Stalina — stało się otwarcie w
dniu 6 bm. IV Krajowego Zjazdu TPP-R.

Naród niemiecki odrzuca haniebne układy wojny i niewoli

NOWE DONIESIENIA o maso-
wych protestach ludności Niem-
iec zachodnich przeciwko ratyfi-
kacji układów wojennych świadczą
o tym, że naród niemiecki odrzuca
haniebne układy wojny i niewoli.

Wspólną akcję protestacyjną pod-
jęli robotnicy stalowni w Dort-
mundzie. Rada zakładowa oddzia-
łu maszyn hut „Westfälische
„Hütte” w Dortmundzie wystąpiła w
imieniu załogi depeszą do przewo-
dniczącego Bundestagu i do depu-
towanych wszystkich frakcji parla-
mentarnych, wzywając ich do odr-
zucenia układów wojennych. Rów-
nież rada zakładowa firmy
„Borgfeld und Hoppe” w Solin-
gen skierowała do parlamentu boń-
skiego pismo protestacyjne. Pro-
testy napływają ze wszystkich stron
kraju.

Przewodniczący Komunistycznej
Partii Niemiec Max Reiman przy-
jął ponownie w gmachu parlamen-
tu bońskiego liczną delegację za-
chodnio-niemiecką, które przybyły
do Bonn, aby żądać od deputowa-
nych do Bundestagu odrzucenia uk-
ładów wojennych.

AKTYWNI działacze TPP-R, de-
legaci ze wszystkich stron kra-
ju, czołowi robotnicy, przodujący
chłopi, inżynierowie, naukowcy,
nauczyciele, gospodynie domowe,
przodująca młodzież — oto ci, któ-
rzy wypełnili szczerze salę i wszy-
stkie krużganki auli Politechniki,
w której odbywa się Zjazd.

Witani serdeczną owacją przy-
bywają na obrady członkowie Ra-
dy Państwa i Rządu, przedstawiciele
naczelnych władz PZPR, stron-
nictw politycznych i organizacji
społecznych.

Goście oklaskują zebrani przy-
bycie charge d'affaires ambasady
Związku Radzieckiego w Warsza-
wie — D. I. Zaikina, oraz delegacji
radzieckiej z głównym reżyserem
państwowego teatru dramatyczne-
go im. Mossowieta, laureatem Nagro-
dy Stalinowskiej, ludowym artystą
ZSRR J. Zawadskim na czele. Ser-
decznie witany jest ambasador Ko-
reńskiej Republiki Ludowej - De-
mokratycznej Coj Ir oraz delegacja
towarzystwa przyjaźni z Zwią-
zkiem Radzieckim — z Niemieckiej
Republiki Demokratycznej i z Cze-
chosłowacji.

Obrady zagaja prezes Rady Na-
czelnej TPP-R, członek Rady Pań-
stwa Władysław Kowalski, w ser-
decznych słowach witając przyby-
łych na Zjazd. Ob. Kowalski stwier-
dza m. in.:

Rządy reakcji w Polsce na prze-
strzeni międzywojennego dwudzie-
stoletia czyniły wszystko, co tylko
mogły, aby odgradzić naród polski
od Związku Radzieckiego. Nie było
takiego kłamstwa, nie było takiego
oszczerstwa, którego nie ośmieliły
się rzucić na Związek Radziecki, a
wszystko po to, aby załgać polskie
masy pracujące, by nie dopuścić
do tych mas rzetelnej prawdy o
ZSRR.

Wierne sekundowały reakcji pol-
skiej w oszczerstwach na ZSRR jej
agenci, ulokowane w kierownict-
wie PPS i Stronnictwa Ludowego.
Lecz jak wiadomo, przedwko kłam-

(Dokończenie na str. 2). **C**

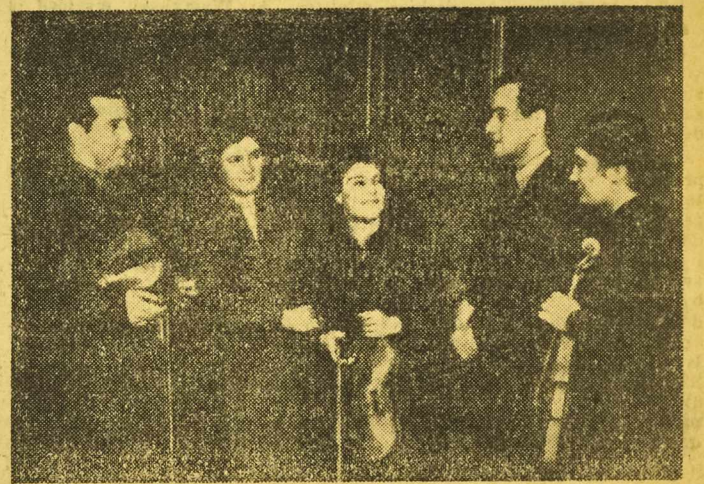
39 tysięcy osób uciekło w ciągu 1 i pół roku z Trizonii do NRD

AGENCJA ADN podaje, że w
okresie od 1 stycznia 1951 r.
do czerwca 1952 r. z Niemiec zach-
odnich i zachodniego Berlina
przeszły na terytorium Niemieckiej
Republiki Demokratycznej 38.832
osoby. Ogromna większość ich —
to ludzie pracy: 15.511 robotników,
739 urzędników oraz działaczy nau-
kowych i kulturalnych, a prócz te-
go chłopci, rzemieślnicy i studenci.

W większości wypadków przyczy-
ną ich ucieczki z Niemiec zach. by-
ły ciężkie warunki materialne, boso-
cie lub chęć uniknięcia werbun-
ku do Legii Cudzoziemskiej, bądź
też do zachodnio-niemieckich wojsk
najemnych. Charakterystyczne, że
wśród osób, które przeszły do
NRD, 12.379 — to młodzi ludzie w
wieku poborowym od 19 do 24 lat.

Wszystkie osoby z Trizonii, któ-
re schroniły się w NRD, otrzy-
mały tam pracę — każda w swoim
zawodzie.

W drugiej połowie 1952 r. na-
pływ osób z Trizonii do NRD zna-
cznie wzrósł w porównaniu z ro-
kiem ubiegłym.



Kończy się już montaż piątej kondygnacji wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki

RADZIECCY budowniczo-
wie pomimo trudnych warunków
atmosferycznych nieprzerwanie
pracują przy wznoszeniu Pałacu
Kultury i Nauki. Osiarna praca
murarzy, zbrojarzy, montażystów i
pracowników transportu, przyczyni-
ła się do przedterminowego wyko-
nania planów produkcyjnych.

W chwili obecnej specjalne bry-
gady radzieckich budowniczych
kończą już montaż piątej kondy-
gnacji wysokościowej Pałacu.
Za brygadami montażystów
postępują następne grupy robotni-
ków wykonujących stropy mię-
dzy poszczególnymi kondygnacjami.

Dzięki zakończeniu prac funda-
mentowych przy budowie komple-
ksu widowiskowo-teatralnego i
części sportowej pałacu młodzieży,
w ostatnich dniach zespoły murar-
skie przystąpiły do murowania
ścian parteru. Obecnie trwają już
prace przy wznoszeniu murów
czterech bocznych skrzydeł Pałacu.
Obok tych prac wykonywane są
już wykopy pod fundamenty tych
części gmachu, które łączyć będą
poszczególne skrzydła Pałacu.



W OKRESIE jesienno-zim-
nym młodzież nurkowie
przechodzą przeszkolenie na
nowoczesnym radzieckim sprzę-
cie. — Na zdjęciu: Przewodzący
murkę ZMP-owiec B. Ankudo-
wicz przygotowuje się do zej-
ścia pod wodę.

CAF — Fot. Uklejewski

Nowe mianowania na stanowiskach państwowych

OBYWATEL Prezes Rady
Ministrów mianował ob.
Jana Ptasieńskiego wicemin-
istrem Bezpieczeństwa Publicz-
nego; ob. Władysława Wichę
podsekretarzem stanu w Mini-
sterstwie Kontroli Państwo-
wej; ob. Stefana Kuhla pod-
sekretarzem stanu w Mini-
sterstwie Kontroli Państwo-
wej.

RADZIECCY skrzypkowie
złożeni na II Międzynaro-
dowy Konkurs Skrzypcowy im.
Henryka Wieniawskiego. — Na
zdjęciu: Od lewej Julian Sit-
kowiecki, Nelli Szkolnikowa,
Olga Parchomienko, Igor Oj-
strach i Marine Jaszwilli.

Fot. — CAF

Wspaniałą klasę gry pokazali siatkarze radzieccy Mecz w Hali Ludowej zakończył się zwycięstwem gości nad Gwardią 3:0

TRAMWAJE wyrzucały coraz to
nowe masy ludzi. Zapelniała się
Hala Ludowa entuzjastami siatko-
wki. O godz. 19 na zalane światłem
lamp i reflektorów boisko wkacza-
ją owacyjnie witane: młodzieżowa
reprezentacja Związku Radzieckie-
go i reprezentacja ZS Gwardii.

Wspaniale prezentują się siat-
karze ZSRR. Za Koszelewem, ni-
szym wielką, czerwoną flagę ma-
szują mistrzowie świata: Niefio-
dow, Szczerbakow, Andrejew, Ga-
lilit, Gusalajew, Szczagin, Lioencz,
Moisiejenko, Kozłow, Achwedia-
nin i Siedow. Drużynę Gwardii
prowadzi mistrz sportu, wrocła-
wianin Antczak.

Następuje uroczyste powitanie. W
imieniu społeczeństwa Wrocławia
drużynę gości wita przewodniczący
Wojewódzkiego Komitetu Kultury
Fizycznej Karst. Antczak i kapitan
zespołu radzieckiego Niefiodow wy-
mienią pamiątkowe proporzki. Za
chwilę rozpocznie się wielki
mec.

PORYWAJĄCA GRA

DRUŻYNY wystąpiły w składach:
młodzieżowa reprezentacja
ZSRR: Koszelew, Siedow, Galit,
Andrejew, Szczerbakow, Niefiodow.
Reprezentacja Gwardii: Czerski, W.
Maliszewski, Antczak, Stroński,
Łaszcz, Jarosiński. Tak więc oprócz
Łaszcz wystąpiło pięciu zawodni-
ków tegorocznego wicemistrza Pol-
ski — wrocławskiej Gwardii. Pier-
wsze minuty gry upływają pod zna-
kiem przewagi gwardzistów. Szereg
doskonałych ścieg Antczaka, Łasz-
cza, a przede wszystkim Czerskiego
doprowadzają do stanu 7:3 dla
Gwardii. Drużyna ZSRR koncentru-
je się. Umiejętne rozciąganie gry,
dobre bloki i kilka ścieg Galita
doprowadzają do stanu 7:7. Zawo-
dnicy radzieccy opowiadają szybko
sytuację i wygrywa seta 15:9.

W drugim secie rozwinęła się
wspaniała walka.

Wielotyśięcna rzesza publicz-
ności wstąpiła z miejsc dopingują-
cym. Zanościło się na to, że
gwardziści wygrają seta, prowa-
dząc już 9:1. W drużynie radziec-
kiej następuje zmiana graczy.
Schodzą Galit i Andrejew, a wcho-
dzą Antczak i Andrejew, a wcho-

(Dokończenie na str. 2). **D**



TORUŃSKA FABRYKA WO-
DOMIERZY, GAZOMIERZY
I ZEGARÓW

ZALOGA Toruńskiej Fabry-
ki Wodomierzy, Gazomierzy
i Zegarów, w dniu 31 paź-
dziernika zameldowała o wy-
konaniu rocznego planu pro-
dukcji. — Na zdjęciu: Absol-
went Szkoły Zegarmistrzow-
skiej w Gdańsku, Leszek Ko-
walski z Działu Montażu Ze-
garów osiąga 215 proc. normy.
CAF — Fot. Galdyński



CAF — Fot. Kondracki

Zdefiniowanie pojęcia agresji skutecznym narzędziem w dziele utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

Przemówienie min. Wyszyńskiego w komisji prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Nowy Jork. NA POSIEDZENIU komisji prawnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński wygłosił 4 grudnia br. przemówienie w sprawie definicji agresji.

PRAWA zdefiniowania agresji — stwierdził w wstępie minister Wyszyński — wywołala żywe zainteresowanie ze strony wielu delegacji.

Szczególną energię w stawianiu przeszkód na drodze do przygotowania i przyjęcia definicji agresji okazali przedstawiciele rządów, które i w innych komisjach i co do innych zagadnień upatrują swe główne zadanie w tym, ażeby przeszkodzić Organizacji Narodów Zjednoczonych w posuwaniu się naprzód drogą wytyczoną przez Kartę NZ. Są to przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i niektórych innych popierających je państw z bloku, któremu przewodzi Stany Zjednoczone.

W tym stanowisku delegatów amerykańskiego i angielskiego, a także niektórych innych delegatów, którzy ich popierali, nie ma zresztą nic nowego — podkreślił minister Wyszyński. Zwraca jedynie uwagę jeszcze większą niż dawniej skłonność i jeszcze większy brak skrupułów w argumentacji tych delegatów, którzy uciekają się bez żenady do jawnego wypaczania i fałszowania faktów.

Odpierając te oszczerce twierdzenia, minister Wyszyński nawiązał m. in. do uwag przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego w sprawie radziecko-niemieckiego paktu nieagresji z 1939 r.

Bzdurne i oszczerce twierdzenia na ten temat — oświadczył minister Wyszyński — zostały od dawna zdemaskowane przez Związek Radziecki i jego przyjaciół.

Wystarczy przypomnieć niektóre fakty, charakteryzujące ówczesną sytuację międzynarodową — oświadczył minister Wyszyński. Należą np. przypomnieć, że wiosną i latem 1939 r., kiedy druga wojna światowa stała już u progu, polityka ówczesnych kół rządzących Anglii i Francji zmierzała do prowokacyjnego podjudzania Niemiec hitlerowskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ten cel anglo-francuskich kół rządzących, za których plecami znajdowali się również Stany Zjednoczone, ujawnił się w całej pełni podczas rokowań w Moskwie z przedstawicielami wojskowymi Anglii i Francji w 1939 roku.

Oskarżono się wtedy, że Anglia i Francja nie tylko nie były zainteresowane w zawarciu z Związkiem Radzieckim odpowiedniego paktu wzajemnej pomocy na wypadek agresji niemieckiej, lecz że Anglicy prowadzili równoległe zakulisowe rozmowy z Niemcami, starając się dać do zrozumienia Hitlerowi, że może zaatakować Związek Radziecki bez ryzyka przeciwdziałania ze strony Anglii i Francji. Należy też zaznaczyć, że w 1934 roku bękwońska Polska, mając sojuszników w Anglii i Francji, podpisała pakt nieagresji z Hitlerem, który w 1935 roku zostało zawarte porozumienie między Anglią a Niemcami hitlerowskimi w drodze wymiany listów między angielskim ministrem spraw zagranicznych Hoare a Ribbentropem, że w 1938 roku Anglia i Francja zgodziły się na wspólną z Hitlerem deklarację o nieagresji, że w 1938 roku Hitler, Chamberlain, Mussolini i Daladier podpisali haniebny układ monachijski. Panowie delegaci amerykańscy i angielscy oraz ich przyjaciele woleli pominać milczeniem wszystkie te fakty. Uchylili się oni natomiast znowu do zdemaskowanych już nie raz szublerkich wypaczeń i fałszów, ażeby osłonić agresywną politykę ówczesnych kół rządzących Anglii i Francji, nie cofając się przed insynuacjami w stosunku do Związku Radzieckiego.

Przypomnijmy tu, że pakt o nieagresji z Niemcami, podpisany przez Związek Radziecki w 1939 roku, był ogromną wygraną polityczną dla ZSRR, ponieważ ZSRR zapewnił sobie pokój na półtora roku i możność przygotowania swych sił do stawienia oporu agresorom faszystowskim.

W swym historycznym przemówieniu 3 lipca 1941 roku Generalissimo J. W. Stalin powiedział, że była to „konkretna wygrana dla nas, a przegrana dla faszystowskich Niemiec”. W ów-

szcze stwierdził, że zdefiniowanie agresji byłoby skutecznym narzędziem w ręku Rady Bezpieczeństwa i że Rada Bezpieczeństwa, kierując się tą definicją, mogłaby łatwiej rozstrzygnąć kwestię agresji w każdym konkretnym wypadku. W projekcie radzieckim podkreślono, że żadne względy natury politycznej, strategicznej lub ekonomicznej nie mogą służyć jako usprawiedliwienie napadów jednego kraju na inny kraj. Definicja radziecka nie pozostawia agresorowi żadnej furtki.

Propozycje wniesione przez Związek Radziecki, które spotkały się już z poparciem ze strony wielu krajów — zakończył minister Wyszyński — dają całkowitą możliwość jak najkrótszego i skutecznego rozwiązania tego doniosłego problemu w interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wszystkie te niezbite fakty historyczne świadczą o tym, że Związek Radziecki konsekwentnie realizował swą pokojową politykę przeciwko agresji hitlerowskiej, politykę, która stanowiła poważny wkład nie tylko w sprawę organizacji bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, lecz i we wspólną sprawę państw miłujących pokój, które walczyły przeciwko agresji hitlerowskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Wyszyński raz jeszcze stwierdził, że Związek Radziecki konsekwentnie realizował swą pokojową politykę przeciwko agresji hitlerowskiej, politykę, która stanowiła poważny wkład nie tylko w sprawę organizacji bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, lecz i we wspólną sprawę państw miłujących pokój, które walczyły przeciwko agresji hitlerowskiej.

Dobrze pracuje Wrocławski Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

lista Opery, Wacław Wronecki, wykonawca „Pieśń o Moskwie” „Dunajewskiego. Ponadto zespół wykonał inne utwory, jak „Pałac Kultury”, „Kołysankę murzyńską”. Występ solistki Haliny Halskiej, której akompaniował prof. Bożena Tomaszewska, zyskał gorący podskok obcokrajowców.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzmógł swoją działalność. Dpomógł Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w zorganizowaniu wielkiej wystawy książek i czasopism radzieckich, Wyższej Szkole Rolniczej — wystawy fachowych czasopism radzieckich i planów z zdjęciami z pobytu wycieczek chłopów polskich w Związku Radzieckim. Wspólnie z PSS Klub zorganizował wystawę radzieckiej literatury pięknej. Imprezy te w dużym stopniu przyczyniły się do spopularyzowania książek i czasopism radzieckich.

Ostatnio Klub szczególnie gorąco zajął się popularyzacją materiałów XIX Zjazdu KPZR, a przede wszystkim pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, referatu sprawozdawczego tow. Malenkowa oraz wskazań i nauk XIX Zjazdu — przemówień Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Franciszka Mazura, wygłoszonych 4 listopada na naradzie aktywów PZPR w Warszawie. Klub posiada materiały poświęcone XIX Zjazdowi nie tylko w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, ale i w innych językach.

O dobrej pracy Klubu świadczy między innymi fakt, że roczny plan obrotów wykonał na 75 dni przed terminem. (ar)

Co 18 m nit zbrodnia

TAKIE jest według informacji szefa policji w Los Angeles Williama Parkera nastlenie przestępstwa w USA. Parker podał jednocześnie, że w USA istnieje rozległa organizacja skupiająca w swych szeregach 3,5 miliona kryminalistów, a ilość znanych policji i zorganizowanych przestępców odpowiada liczebności amerykańskich sił zbrojnych. Przestępcy ci są sprawcami półtora miliona zbrodni rocznie.

Według obliczeń Parkera, członkowie kryminalistycznej organizacji zanim umrą, zamordują 300 tys. ludzi, zakładając, że będą mordować w dotychczasowym tempie.

Zjazd TPP-R

(Dokończenie ze str. 1-ej) B

ne zadania. Całą swą energię winno ono poświęcić upowszechnieniu wielkich wskazań i wielkich nauk, jakie dla narodu polskiego wypływają z historycznych obrad XIX Zjazdu partii Lenina-Stalina. Przez zaznajamianie społeczeństwa polskiego z historycznymi materiałami XIX Zjazdu, przez przyswojenie nauk zawartych w genialnej pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, przez ukazywanie szerokim masom wspaniałych osiągnięć Związku Radzieckiego winno ono jeszcze bardziej pogłębić i wzmocnić w każdym Polaku uczucie miłości i wdzięczności dla narodów radzieckich, dla wielkiego przyjaciela narodu, dla chorążego pokoju Józefa Stalina. To wielkie, odpowiedzialne zadanie — jest właśnie jednym z głównych tematów obrad IV Krajowego Zjazdu TPP-R.

Zjazd wybierze nowe władze Towarzystwa i uchwalony nowy statut, który niewątpliwie przyczyni się do ulepszenia organizacji i usprawnienia pracy TPPR, powiększy zakres i zasięg jego działalności. Przyczyni się do tego, że wielki Kraj Rad stanie się jeszcze bliższy i jeszcze droższy milionom prostych ludzi w Polsce; milionom robotników, chłopów, inteligentów, mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci.

IV Krajowy Zjazd TPP-R manifestacją przywiązania milionów Polaków do narodów Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1-ej) C

stów i oszczerstw burżuazji, obszarności i chłostki, przez całe dwudziestolecie panowania burżuazji i obszarności w Polsce toczył się ciężki, krwawy bój, który podjęła sławna bohaterka Komunistyczna Partia Polski, jednocząc pod swoimi sztandarami najdzielniejszych politycznie robotników i pracujących chłopów. Wbrew wlece wszystkim sprzymierzonym siłom polskiej reakcji, dzięki Komunistycznej Partii Polski powstała Rewolucja Październikowa, która pod wodzą Lenina i Stalina zerwała kajdany carskiej niewoli, prawa o budownictwie nowego życia w Związku Radzieckim przenikała do robotników, do mas chłopskich, do ludu pracującego Polski. Walka ta była szkołą rewolucyjnego i patriotycznego wychowania polskich mas pracujących. Gdy burżuazja i obszarni zdradzili kraj w roku 1939, sztandar walki o niepodległość Polski podjęli robotnicy i chłopci, pod przewodnictwem Partii Robotniczej, która pod kierownictwem wielkiego syna narodu polskiego, niezłomnego szermierza przyjaźni polsko-radzieckiej, Bolesława Bieruta, wiodła naród do boju o wolność i niepodległość, o Polskę robotników i chłopów.

Przemówienie prezesa Rady Narodowej TPP-R towarzyszą wielokrotnie oklaski oraz owacje na cześć wodza narodów radzieckich, chorążego pokoju Józefa Stalina i nauczyciela narodu polskiego Bolesława Bieruta.

Następnie sekretarz Zarządu Okręgowego TPP-R z Rzeszowa — Stanisław Wojcik przedstawia listę przyznanych Zjazdowi. Gdy mówca proklamuje, by na honorowego przewodniczącego powołał Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, na sali zrywa się potężna, dźwięczna manifestacja. „Bie-rut, Bie-rut!” — skandują zebrani.

W przedmowy Zjazdu zajmują miejsca: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Marszałek Sejmu prof. J. Dembowski, wiceprezes ZG TPP-R, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, chargé d'affaires ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Zalkin, delegaci na zjazd z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Czeskosłowackiej Republiki Ludowej, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz członkowie władz naczelnych i najaktywniejsi działacze terenowi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wśród długotrwałych oklasków na trybunę wstępuje prezes Zarządu Głównego TPP-R, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który wygłasza referat.

(Referat podamy w następnym numerze).

Przemówienie przewodniczącego ZG TPP-R przyjmowane jest przez zebranych gorąco i serdecznie. Wielokrotnie w czasie przemówienia zebrani manifestują swą miłość i przywiązanie do Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Józefa Stalina. Długo po zakończeniu przemówienia trwa owacja. „Niech żyje wielki Związek Radziecki!”, „Niech żyje wódz i nauczyciel postępowej ludzkości Józef

Stalin!”, „Wielkiemu Stalinowi — hurra!” — rozlegają się potężne oklaski.

Serdecznie witany przez zgromadzonych pozdrawia Zjazd w imieniu narodu radzieckiego, główny reżyser Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, laureat Nagrody Stalinowskiej, ludowy artysta ZSRR — Jurij Zawadowski.

„Narody wszystkich krajów świata — powiedział m. in. J. Zawadowski — pragną pokoju, pragną duchowej i materialnej współpracy, pragną wspólnej pracy dla dobra ludzkości!”

Gorące słowa przedstawiciela Związku Radzieckiego wywołują wśród zebranych żywioły entuzjazm. Wszyscy powstają z miejsc i skandują: „Sta-lin, Bie-rut, pokój!”

Przedstawiciele ZG TPP-R wręczają J. Zawadowskiemu wiązankę czerwonych kwiatów. Schodzącym z trybuny towarzyszą mocne, gorące oklaski.

Pozdrowienia od wielomilionowych rzesz związkowców polskich przekazał Zjazdowi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Rady Państwa — Wiktor Kłosiwski.

Serdecznymi oklaskami zebrani przyjmują słowa mówcy, gdy stwierdza on, że organizacje związkowe w zakładach produkcyjnych współpracują z ogniwami TPP-R nad upowszechnieniem wspaniałych doświadczeń ludzi radzieckich, nad upowszechnieniem radzieckiej literatury i w ten sposób wnoszą swój wkład w dzieło pogłębiania i zacieśnienia więzów przyjaźni, łączącej naród polski i naród radziecki.

Gorącą owacją przyjmują zgromadzeni odczytaną przez sekretarza ZG TPP-R — Stanisława Piotrowskiego depeszę z podziwieniami i życzeniami owocnych obrad o Wschodniokrajowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

„Niech żyje Wilhelm Pieck!”, „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!” — takimi okrzykami witają delegat wstępującego na trybunę przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej — Paula Angelsa.

Stwierdza on, że powstanie, w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mocnego ognia obrotu — pozwoliło na nawiązanie i zacieśnienie z każdym rokiem przyjaznych, dobrośaziadkich stosunków między narodem polskim i niemieckim.

„Przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego — stwierdził w swym przemówieniu powitalnym wiceprzewodniczący ZSCh Władysław Jagusztyn — szczególnie odczuwają chłopci polscy. Rolnictwo nasze korzysta z bogatych doświadczeń socjalistycznej, przodującej w świecie gospodarki rolnej Kraju Rad!”

Serdecznie oklaskują zebrani słowa mówcy, który stwierdza następnie, że dzięki licznym wycieczkom chłopów polskich do Związku Radzieckiego, zapoznali się oni z wieloma zdobyciami radzieckiego rolnictwa i stosując je osiagają znaczne sukcesy w walce o wyższe plony, o rozwój hodowli.

Blok amerykański w ONZ uniemożliwił doprowadzenie do porozumienia w sprawie Korei

Nowy Jork. NA ŚRODOWYM posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła się dyskusja nad radzieckim projektem rezolucji w sprawie rozwiązania problemu koreańskiego.

MIEDZY INNYMI przedstawiciele Gwatemali, Costariki i Argentyny, postępując się obłudnymi frazesami, usiłowali zlagodzić wrazenie z powodu ich głosowania przeciwko radzieckiej propozycji w sprawie natychmiastowego przerwania ognia w Korei.

Następnie zabrał głos minister Wyszyński wyjaśniając, dlaczego delegacja radziecka głosowała przeciwko hinduskiemu projektowi rezolucji.

Po pierwsze — oświadczył min. Wyszyński — projekt ten nie przewidywał przerwania ognia w Korei, nie przewidywał kresu działalności wojennym.

Po drugie — hinduski projekt rezolucji — kontynuował min. Wyszyński — nie daje żadnych podstaw uregulowania problemu wymiany jeńców wojennych i ślepo powtarza tezy zawarte w rezolucji amerykańskiej.

Po trzecie — rezolucja hinduska nie tylko nie otwiera drogi ku pokojowi, lecz nawet intencjami swymi, całą swą treścią, a przede

wszystkim tym, iż nie przewidywał przerwania działań wojennych w Korei, obiektywnie zmierzają ku temu, by przedłużyć działania wojenne w Korei.

Po przemówieniu min. Wyszyńskiego, komisja przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji radzieckiej w sprawie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Za radzieckim projektem rezolucji głosowały: ZSRR, Czechosłowacja, Polska, Białoruska SRR i Ukraińska SRR. 12 delegacji wstrzymało się od głosu: Arabia Saudyjska, Syria, Afganistan, Argentyna, Burma, Egipt, Indie, Indonezja, Iran, Irak, Liban i Pakistan. Delegaci Jemenu i Ekwadoru nie brali udziału w głosowaniu.

Charakterystyczne jest, że przedstawiciele Indii, Pakistanu i Iraku, którzy dnia 1 grudnia głosowali przeciwko radzieckim poprawkom do hinduskiego projektu rezolucji wstrzymali się od głosu przy głosowaniu nad projektem rezolucji radzieckiej.

Agresywny trzon ONZ ze Stanami Zjednoczonymi, na czele głosował oczywiście przeciwko radzieckiemu projektowi rezolucji, przewidującemu, natychmiastowe przerwanie działań wojennych w Korei i jak najszybsze uregulowanie całego problemu koreańskiego.

Przy końcu posiedzenia przewodniczący komisji politycznej, Brazylczyk Muniz zamierzał udzielić głosu przedstawicielowi kilki lisymnanowskiej. Powołując się na punkty 114 i 127 przepisów proceduralnych, szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński wykazał bezprawność postępowania przewodniczącego i sprzeciwił się udzieleniu głosu delegatowi Li Syn-mana.

Wrocławianie oklaskują radzieckich siatkarzy

(Dokończenie ze str. 1-ej) D

działacz Szczęśliwi i Rewa. Szóstka gości gra teraz bardzo dobrze. Niefiodow i Koszelew dokazują istnych cudów zręczności, biorąc trudne piłki. Gwardziści przegrali seta 10:15, zdobywając jeszcze tylko jeden punkt. Trzeci set miał b. krótki przebieg. Siatkarze radzieccy, demonstrując piękne zagrania techniczne, odnoszą łatwe zwycięstwo 15:1.

Młodzieżowa reprezentacja ZSRR pokazała siatkówkę w najlepszym wydaniu. Gwardia zasłużyła sobie na uznanie, walcząc zacieście o każdy punkt. Najlepszymi w zespołach byli: Czerni, Łuszcz i Antczak.

ZWYCIEŚTWO MŁODZIEŻOWEJ REPREZENTACJI POLSKIEJ

MŁODZIEŻOWA reprezentacja Polski, która wystąpiła dziś w Hali Ludowej w meczu z młodzieżową reprezentacją ZSRR, pokonała bez większego wysiłku zespół Wrocławia złożony z zawodników Budowlanych 3:0 (15:3, 15:6, 15:10). Młodzieżowa reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Flont, Wołuch, Szuppe, Szolmicki, Pindelski, Poleszczak. Reprezentacja Wrocławia: Kurpios, Basiewicz, Kowalski, Albin, Mielchowski, Błdnik. Spotkanie prowadził sędzia radziecki Aniszczenko. (B-cz)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

W dniu 5 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego grupa pisarzy polskich w następującym składzie: Jerzy Broszkiewicz, Arkady Fiedler, Andrzej Kijowski, Bogusław Kogut, Tadeusz Konwicki, Wilhelm Mach, Gustaw Morcinek, Jerzy Putrament, Seweryna Szmaglewska, Aleksander Scibor-Rylski.

Zaloga największych w kraju zakładów włókien sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim jako pierwsza w swej branży wykonała zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1952.

W toku tegorocznej masowej akcji szczepień ochronnych przeciw różnicy służba weterynaryjna zaszczepiła ponad 5.600 tys. sztuk chwień, tj. o ponad 100 tys. sztuk (trochę więcej niż przewidywał plan szczepień ochronnych).

Na odbywającej się w Czeskosłowacji i ogólnopolskiej konferencji mikropaleontologii wyjechała delegacja polskich naukowców.

Z teki rysunków J. Żebrowskiego



POSEŁ ANNA TARNIEWICZ Członek spółdzielni produkcyjnej Wojcieszycze, pow. Jelenia Góra

Wśród nowych książek

ARAGON L. — Komunizm. T. IV (Marzec — maj 1940). Z jez. francuskiego tłum. I. Krzywicka. 1952, s. 266 + 3 nrb. 10.—

Akcja IV tomu wielkiego cyklu powieściowego rozgrywa się w przeddzień uderzenia Hitlera na Francję w napiętej atmosferze procesu, wytoczonego 35 deputowanym komunistycznym, w gorące kryzysowe gabinety, w grozie rosnącego terroru wobec patriotycznych działaczy robotniczych.

Autor przenosi czytelnika z sali trybunału — do miejsc postoju jednostek wojskowych; z gabinetów ministrów i salonów wielkich przemysłowców — do szpitala, gdzie prości żołnierze znosi bohatersko swe kalectwo, do mieszek robotniczych, gdzie żony zmobilizowanych z narazem życia prowadzą dalej robotę Partii. Wśród dramatycznych wydarzeń historycznych snuje się wątek fikcyjny rozpoczęty w poprzednich tomach — historia miłości Jeana i Cécile, rozdzielonych przez bieg wypadków, lecz coraz bliższych sobie wzajemnie.

FAST H. — Dumni i wolni. Z jez. angielskiego tłum. M. Michalowski. Winiety J. Stankiewicz. 1952, s. 306 + 2 nrb 8.—

Powieść historyczna wybitnego współczesnego pisarza amerykańskiego. Są to wspomnienia uczestnika walk o niepodległość St. Zjednoczonych, opisujące powstanie żołnierzy Brygad Cudzoziemskich przeciw olbrzymiej szałach. Autor w ciekawy sposób ukazuje walkę prostych ludzi różnych ras i narodowości o realizację demokracji, wspaniałych założeń Deklaracji Niepodległości, które stały się pustym dźwiękiem w ustach dowódców armii amerykańskiej.

LARRA R. — Spotkanie nocy. Z jez. hiszpańskiego tłum. K. Zawonowski. Winiety J. S. Miklaszewski. 1952, s. 103 + 3 nrb. 3.50.

Tomik obejmuje trzy opowiadania postępowego pisarza argentyńskiego. Są to realistyczne, barwne szkice o satyrycznym zacięciu, malujące obecne stosunki argentyńskie.

NERUDA J. Wybór opowiadań. Z jez. czeskiego tłum. M. Erhardtowa. Winiety A. Siczkowski. Ilustr. M. Rudnicki. S. 173 + 3 nrb. 8.50.

Zbiór opowiadań klasyka czeskiego z drugiej połowy XIX w. zawierający wspomnienia z dzieciństwa i lat młodości, pełne sympatii dla warstw społecznych. Zbiorek kończy wspomnienie o 1 maja 1890 r., kiedy to robotnicy czescy po raz pierwszy obchodzili swoje święto.

Odpowiadamy na pytania

Dlaczego płace nie są równe i nie powinny być równe?

JEDEN z naszych Czytelników Stanisław Z., zwrócił się do redakcji z pytaniem, czy nie byłoby słuszne i sprawiedliwe zamienić politykę zróżnicowania plac na politykę zrównania plac.

Odpowiadając na to pytanie, musimy się przede wszystkim zastanowić, co oznaczałaby owa polityka zrównania plac.

Oznaczałaby, oczywiście, że każdy człowiek pracy, niezależnie od jego kwalifikacji, niezależnie od jego stanowiska i stopnia odpowiedzialności, otrzymywałby to samo wynagrodzenie.

Oznaczałaby, że sprzątaczką zarabiałaby tyle samo co górnik, że pensja dyrektora huty nie przewyższałaby pensji sprzedawcy znaczków na pocztę, zaś pensja inżyniera równałaby się pensji inkasenta.

CZY BYŁOBY TO SPRAWIEDLIWE?

PRZECIEŻ zamyślenie podług nas leży do zajęć najbardziej prymitywnych, nie wymagających ani specjalnych kwalifikacji, ani specjalnego wysiłku, podczas gdy praca pod ziemią jest i ciężka i związana z odpowiedzialnym przygotowaniem zawodowym. Przecież nie da się porównać wkładu pracy, wysiłku i odpowiedzialności dyrektora huty z wkładem pracy i wysiłkiem, z odpowie-

dzialnością sprzedawcy znaczków pocztowych. Przecież po to, by zostać inżynierem, potrzebne są lata nauki i studiów, zaś dla pełnienia funkcji inkasenta wystarczy 7 klas szkoły podstawowej.

A zatem — z tego punktu widzenia zrównanie plac byłoby z gruntu niesłuszne i niesprawiedliwe.

ALE NIE TYLKO Z TEGO PUNKTU WIDZENIA

BARDOZO istotnym bodźcem w naszej pracy jest sprawa wynagrodzenia. Każdy z nas, dążąc do jak najszerszego zabezpieczenia swoich potrzeb życiowych, dąży do podniesienia swych zarobków. To jest ludzkie i tego nie należy się wstydić.

Jaką drogą możemy zwiększyć nasze zarobki?

Tylko drogą zwiększenia wydajności naszej pracy, drogą stałego ulepszania jej, drogą podnoszenia naszych kwalifikacji zawodowych.

Zalóżmy jednak, że poszlibyśmy po niesłusznej drodze zrównania plac. I co wtedy?

Zrezygnowalibyśmy przede wszystkim z tak poważnego bodźca, jakim jest wysokość zarobków. Czyli na przykład wytlapacz w hucie powiedziałby sobie: po co mam pracować przy martej, kiedy to samo mię zarobić przy mniejszym wysiłku, sklejając chociażby trefki papierowe.

I młodzież nasza nie miałaby już ochoty kształcić się, wychodząc z założenia: po co być technikiem, konstruktorem maszyn czy architektem, kiedy ten sam zarobek osiągnąć można, wypisując przepustki w jakimś ministerstwie.

I górnik, murarz, tokarz, tkacz, każdy robotnik, otrzymując płacę nie według wykonanych czy przeznaczonych norm, lecz według sztywnych dla wszystkich jednakowych stawek, zaniechałby starań o podniesienie wydajności swojej pracy.

BARDOZO brędko odczuliśmy brak specjalistów, brak inteligencji technicznej i kadry kierowniczej. Nasz postęp techniczny utknął by więc na martwym punkcie. Fabryki, pozbawione tego ożywającego prądu, jakim jest przedwzięcie i współzawodniczenie, przestałyby dostarczać ilości odpowiednich rąk fachowych i kierowniczych, zmniejszone byłyby produkcje na coraz to wolniejszych obrotach.

W efekcie — zamiast wzrostu produkcji mieliśmyby jej fatalny spadek. Zamiast systematycznego przy-

rostu masy towarowej — mieliśmyby jej gwałtowne kurczenie się.

ALE MY — NIE DO GORSZEGO, LECZ DO LEPSZEGO. DO DOSTATNIEJSZEGO DĄŻYMY ŻYCIA

DO takiego właśnie, w którym płaca określona będzie nie według zasługi, lecz według potrzeb, do takiego życia, jakie zapewnić nam może tylko komunizm. Przedtem jednak musimy sobie przygotować taki zasób dóbr materialnych, który będzie w stanie całkowicie zaspokoić te potrzeby. Pamiętajmy przy tym, że w przyszłości potrzeby te w zestawieniu z obecnymi — będą bez porównania większe.

Drogę zabezpieczenia zasobu dóbr materialnych — znany już: prowadzi ona poprzez systematyczny wzrost produkcji, osiągany dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Skoro więc zainteresowani jesteśmy we wzroście wydajności pracy, zainteresowani jesteśmy również w słusznej i sprawiedliwej polityce plac.

Jedyną słuszną, jedyną sprawiedliwą na naszym etapie polityką plac jest właśnie polityka, oparta na zasadzie: „każdemu według jego pracy”.

Jeżeli mogą istnieć jakiegokolwiek straszenia w tej sprawie, to chyba tylko w kierunku tych gałęzi naszej gospodarki, w których rozpiętość między pracą robotnika wykwalifikowanego a niewykwalifikowanego, między pracą ciężką a lekką — jest jeszcze zbyt mała.

Polska myśl i polskie ręce pracują na Ziemi Śląskiej nieprzerwanie od lat tysiąca

W LADZA królewska i książecka, organizacja kościelna, rosnące znaczenie miasta — oto źródła ożywione go ruchu budowlanego na średniowiecznym Śląsku. To ożywienie budowlane sprawiło, iż powstało w tym czasie wiele monumentalnych pomników rządów piastowskich na Śląsku, z których niejedną, dzięki stosowaniu w budowie trwałego kamienia, przetrwało do naszych dni.

Piotrowi Włostowi, wielkorządcy Bolesława Krzywou sęgi na Śląsku, przypisuje legenda ufundowanie 77 kościołów. Współzawodniczy z Włostem pragnął książe Śląscy wznosić liczne kościoły nie i świeckie budowle.

Długa historia panowania książąt piastowskich na Śląsku, dzieje rozpadania się dzierżawy śląskiej na słabe, skłócone księstwa, dzieje stopniowej germanizacji Piastowiczów śląskich rozciągają się na przestrzeni od XIII do XVII wieku. Dwa wybitne dzieła architektury, zachowane do naszych dni, odpowiadają tym datom granicznym: zamek w Bolkowie i zamek w Brzegu.

Pierwszy — surowa średniowieczna twierdza, obwędzona dwoma pierścieniami murów, z potężną basztą obronną, do dziś stanowiącą charakterystyczny motyw Bolkowa.

Drugi — piękna rezydencja renesansowa z dziedzińcem krucygankowym na kolumnach, z bogatą dekoracją rzeźbiarską fasady.

Bolków — niezdojone gniazdo Bolka i Świdnickiego i jego spadkobierców, ostoja Piastów śląskich zachowująca wierność Polsce, stawiająca czoło idącej z zachodu fali germanizacji.

Brzeg — siedziba Jerzego Wilhelma, ostatniego Piasta na Śląsku, zmarłego w roku 1675. Początek i koniec Piastów Śląskich...

Ale nawet zniemczający Jersy Wilhelm swych związków z Polską nie wyrzekł się całkowicie. Nad bramą wiodącą do jego wspaniałej siedziby w Brzegu dziś jeszcze można oglądać galerię portretów Piastów — wśród nich Mieszka i Chrobrego — wykuta w kamieniu na zlecenie Jerzego Wilhelma, dumnego ze swej świetnej tradycji rodowej.

MONETA Z WIZERUNKIEM BOLESŁAWA CHROBREGO

WIZERUNKI Piastów jeszcze dziś, po wiekach, nie są bynajmniej rzadkością na Śląsku. Oto wspaniały grobowiec kamienny Henryka IV wita jący nas w wejściu do Muzeum Śląskiego w Wrocławiu. Naturalnej wielkości postać uzbrojonego rycerza, leżącego na płycie nakrywającej wysoką łembę. Na ścianach tumb — świeczki i duchowne otoczenie księcia, opłakujące śmierć władcy. Przy grobie Henryka dwa orły: biały z koroną, go dło dzielnicy krakowskiej i czarny z półksiężycem i krzyżem — śląski, symbolizujący dzielnicę zjednoczoną pod berłem księcia „Śląska, Sandomierza i Krakowa”, który po koronie królewskiej zamierzał sięgnąć.

Zamki, kościoły, pomniki fundowane przez polskich władców, wznoszone trudem polskich rzemieślników, imponujące wielkością i pięknem wykonania, nie wyczerpują zasobu przekazanych nam przez średniowiecze dokumentów polskość Śląska.

Osobną wśród nich pozycję stanowią nieopozorne metalowe krążki, których dziesiątki przechodzą przez ręce archeologów, rozkopujących słowiański gród. Przy każdej niemal głębszej orce znajduje się chłop śląski — to moneta. I z nich, jeżeli udało się wiede czasu powstania, nie trudno odczytać polskość Śląska. Specjalnie dla Śląska bił król Bolesław Chrobry; jego wizerunek i imię widnieją więc na najstarszym wrocławskim denarze. Potwierdzone przez liczne wykopiska obieg polskiej monety na Śląsku świadczy o gospodarstwie jednolitej Śląska z resztą ziem polskich. Mimo wysiłków habsburskich władców Śląska jeszcze w XVII wieku krążyła na Śląsku polska moneta, najchętniej przyjmowana przez ludność, bo ułatwiająca handel z Polską.

„KRONIKI RODZINNE” NA WIEKACH OZDOBNYCH SKRZYŃ LUDOWYCH

DLA historii nowożytnej Śląska dzieła sztuki i inne wytwory ręki ludzkiej nie są już najważniejszymi dokumentami przeszłości. Na pierwszy plan wysuwają się wspaniałe dokumenty pisane. Z nich dowiadujemy się, że Śląsk nadal pozostał polski w swej najliczniejszej warstwie społecznej: ludności wsi i z w. pospółstwie miejskim. Bogate mieszczaństwo i szlachta były niemieckie. Dla nich artyści i rzemieślnicy wykonywali przedmioty piękna i zbytku, które znajdują się dziś w Muzeum. Wykonywali je Polacy. O tym łatwo się przekonać przeglądając stare dokumenty, kroniki, spisy i rachunki, gdzie roi się od polskich nazwisk rzemieślników i artystów. Ale sam zbytek — ozdobny mebel, tkanina, dzban cynowy — nie noszą wyraźnego śladu ręki polskiej.

Ten ślad pojawił się dopiero później, ale pojawił się z wyrazistością niezwykłą. Będą to po polsku pisane „Kroniki rodzinne” na wiekach ozdobnych skrzyń ludowych — napisy na barwnych kałkach, gdzie między scenami rodzajowymi odczytać można piękną polszczyznę pisane sentencje, jak np. „Gdzie ocieć z młotem Tam dzieciom gładko”.

Aby znaleźć zachowany ślad polskości, nie musimy wchodzić do wnętrza chaty śląskiej, przypatrzymy się tylko uważnie starej chatce z zewnątrz; widzimy te same konstrukcje zgrzewa, te same świetlane robble cięśielska charakterystyczna dla ludowego budownictwa Słowian, którą znaleźliśmy w wrocławskim grodzie w Opolu i która do dziś przetrwała w budownictwie wiejskim na obszarze całej Polski.

LUD ŚLĄSKI POLSKOŚCI SWJEJ NIGDY NIE ZATRACIŁ

I OTO czasy, do których sięga już pamięć żyjących. O nich można usłyszeć niejednemu aut. eltona, który piękną polszczyznę zachowującą stare słowa i zwroty uzupełnił to, o czym napomyka chłata wiejska i naps na skrzyni. W naszych czasach zagadnienie polskości Śląska nabrało zupełnie nowego znaczenia.

Zwycięstwo nad hitleryzmem oddało Polsce Śląsk na zawsze. Świadomość, że Ziemia Śląska przez sześć wieków politycznie od Polski oderwana — była z nią związana kulturalnie, że lud śląski polskości swej nigdy nie stracił — larzy nas silniej z ziemią, na której polska myśl i polskie ręce pracują nieprzerwanie od lat blisko tysiąca.

mgr. Mieczysław Zlat st. asyst. Muzeum Śląskiego

Humor



— Czy nie widzisz, Karolu, że moja torebka upadła na ziemię! —

O czym pisał w swym „Dzienniku” sanacyjny dyplomata — Jan Szembek (6)

Z kapeluszem w ręku...

Wielki Kościółkowski jest w takim strachu, że pod naciskiem panujących w opinii polskiej nastrojów zaczyna przebąkać w dyskretnych rozmowach gabinetowych, że owszem, „utrzymanie dotychczasowej polityki wobec Niemiec jest koniecznością”, ale z drugiej jednak strony „trzeba brać pod uwagę charakter Polaków”.

Tak mówił sanacyjny premier Kościółkowski w pułnej rozmowie z Szembekiem w dn. 15 marca 1936 roku. A oto odpowiedź Szembeka:

— Opinia polska jest z gruntu wroga wobec Niemiec (hitlerowskich), życziwie zaś ustosunkowana do Francji i sympatyzująca z Sowieciami. Uważam, że jest niezbędne uczynić bardziej popularnymi nasze zasady polityki zagranicznej.

Oto stanowisko hr. Szembeka, czolowego sanacyjnego dyplomaty, jednego z wykonawców „politycznego testamentu” Piłsudskiego, testamentu hańby i narodowej zdrady. Czyżż może na było się spodziewać czegoś innego po człowieku, który twierdził, że Hitler nie podejmie ryzyka wojny i który z tak skwapliwym pośpiechem notował w swym „Dzienniku” zapewnienia Mollekego, że jeśli by nawet doszło do wojny, Hitler będzie ją prowadził w sposób możliwie humanitarny.

Przeniósł się lepiej myślą na plac Teatralny w dn. 1 maja 1936 roku Plac wypełniony po brzegi. I aszyronych szanlarów Nastrojów goznych, bojowy. Z pewnością to nie PPS-owscy politykierzy sprawują „ład dusz nad zgromadzonymi tłumami. Niedaleko jest pałac Brilliła z okien i balkonów jego tylniej części w-

dać część placu Teatralnego. Właśnie otwiera się jedno z okien. Pojawiają się w nim jakieś postacie. Patrzają nuro na manifestujące tłumy.

Przypatrzyliśmy się tym nieruchomo stojącym, milczącym widom z okna pałacu Brilliła. Któż to jest? O już ich poznaliśmy! Jest tam czarno ubrany, wysoki, sztywny Beck, jest też Szembek, jest jeszcze kilka „aców” sanacyjnej dyplomacji. Słojka, patrzy, nie nie mówią. Pitem w milczeniu znikają. Jak widma.

Jakież wrażenie wywarła na nich pierwszomajowa manifestacja? Czy nieśnie dała im do myślenia? Po cośśnuc dymyły na ten temat. Otwieramy „Dziennik” Szembeka właśnie na dacie 1 maja 1936 roku. Tam znajdujemy odpowiedź na nasze pytania. Czajmymy:

„Przeglądaliśmy się z okna gabinetu Becka manifestacji pierwszomajowej na placu. Beck zwrócił mi uwagę, że nastroj jest znacznie bardziej rewolucyjny i bitowy niż w latach poprzednich. „Migdyznanolówka”, której nie śpiewano dotychczas w Warszawie, dąbięła do naszych uszu”.

Kurdony, uzbrojonej od stóp do głów granatowej policji, nie zlatyła jednak uchronić laszystowskich dyplomatów od uczucia strachu przed gniewem ludu. To uczucie nie opuszcza ich już nigdy. Tym skwapliwiej, tym rozpaczliwiej czepiają się krwawych błot Hitlera, szukając ratunku dla swoich fortun i stanowisk. Pomura atmosferę panuje w wytwornym luksusowym gabinecie dygnitarzy sanacyjnej Polski. Nie rozwelelają jej nawet polski szampana płynący w czasie rozmów białekół Nawet łępy z łak Sławoj Skalskow-

ski nie powtarza już swego sławnego zawołania „byczo jest!”

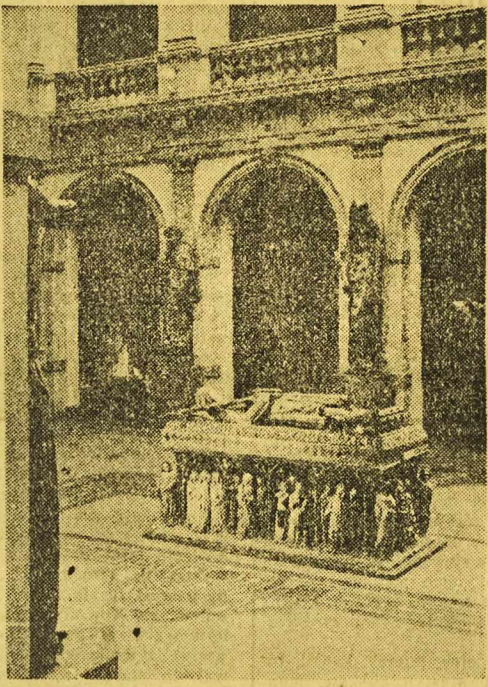
KOZŁOWSKI PROROKUJE

TYLKO jeden człowiek ze złośliwym zadowoleniem obserwował rosnącą chmurę na czołach sanacyjnych dygnitarzy. Był to człowiek wywodzący się sam z najwyższych kół sanacyjnej elity. Współwórcą Berezcy, Człowiek, którego Hitler trzymał w czasie wojny w rezerwie w jednym z berlińskich hoteli który w tym że Berlinie raz po raz wypuszczał z siebie rozmaite gęznie, zdradzieckie enunucjacje i który wreszcie znalazł tam niesławny śmierć. O kim mowa? No jakże, przecież o eks-premierze Kozłowski, będącym w 1936 roku już w odstawie, o owym głośnym wtedy pijaku i rozpustniku, który to cechy zresztą bynajmniej nie były przyczyną jego nielaski. Po prostu naraził się możniejszym od siebie. Ołóż tenże Kozłowski, Leonkiem popularnie zwany, cieszył się teraz niepomniecznie z trosk i niepokojów tych, którzy go wysadzili z siodła i pozabawili miejsca przy sanacyjnym żłobie. Toteż raz po raz w rozmawnych knajpach, klubach i różnych „wtajemniczonych” spelunkach rozbrzmiewał jego śmiech półobny do rżenia końskiego i posępne dla sanacji proroczo.

Jednak widać nie tak całkiem lekceważyli sobie zianie Kozłowskiego sanacyjni dygnitarze. Taki np. Beck wdawał się z nim nawet w polityczne rozmowy. Jedną z nich notuje Szembek na kartkach swego „Dziennika” tak ją streszczając:

„Kozłowski przewidywał, że na jesieni nastąpi kompletne załamanie się gospodarki finansowej. W tych warunkach Kozłowski nie widzi możliwości prowadzenia polityki zagranicznej o wielkim rozmachu, jeżeli wkrótce „błęziemy musielłi sprezentować się zagranicy z kapeluszem w ręku”.

Pod pozorem reprezentowania sanacyjnego rządu na Olimpiadzie w Berlinie pojeździe tam niebawem Szembek. Z kapeluszem w ręku...



Ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Pomnik grobowy Henryka IV Prawego. (Fot. Janina Mierzecka)



NA PYTANIE Czytelniczki: skąd się wzięły muszelki na kapeluszach góralskich nadeszła długa, rzeczowa odpowiedź. Z zalem musimy ją skrócić.

ZWYCZAJ noszenia ozdób z muszlelek rozpowszechnił się wśród polskich góralsk stonkowców niedawno. w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Pierwotnie kapelusz góralski był ozdobiony paskiem czerwonej skóry. Na pasku były naszyte toczne kostki zwierzecze a końce rzemyka wiązano w węzeł.

Gdy Podhale znalazło się w granicach zaboru austriackiego po obu stronach Tat (m. in. w Nowym Targu) powstały czeskie i węgierskie warsztaty kapelusznicze, które narzucały ludności nową modę — muszelki zamiast kostek.

Muszelki te przywożone znad Adriatyki przyjeżdżały łatwo jako mody zdobniczy. Jest to zrozumiałe, gdyż obrobka kości była możliwa a efekt niewielki. Kostki szybko zobliły matowiały, muszelki zaś nigdy nie traciły białej i świetnego połysku.

Mimowolny ślad tych przemian przetrwał w gwarze góralskiej. Muszelki zdobiące kapelusze są nazywane dziś jeszcze „kostkami”.

Na zakończenie kilka słów o Sabale. Dbając o szczytę swego stroju i o osobiste przedmioty jak fajka, nóż, ciupaga torba z którymi się nigdy nie rozstawał Sabala nosił kapelusz o szerkim rondzie przybrany prawdziwymi kostkami. Szczegół ten znam z opowiadania nie żyjącego już dzisiaj paleontologa dr Jerzego Lilpola w którego domu rodzinnym Sabala spędził ostatnie swe lata. — Mgr Zdzisław B-wski.

Formierze i odlewnicy poprawili plan Pieńskie Zakłady Form i Maszyn Szklarskich

W TWOIM domu, Czytelniku, znajduje się szereg naczyń i wyrobów szklanych. Popielniczka o wymyślnych kształtach, wzorzysty flakon z kwiatami, zastawa stołowa, żarówki... Wiesz, jak one powstały? Oczywiście: w jednej z licznych hut szkła masie szklanej nadano za pomocą form taki właśnie wygląd.

Tak, ale, jak powstały te formy, które nadają taki właśnie kształt popielniczce? Kto te formy wykonuje i jak?

Na półkach księgarskich

NOVY K. — Żelazo ostrzy się żelazem. Z jez. czeskiego tłum. H. Gruszczynska — Dubowa. Wstęp. S. Dębaki. 1952. s. 188 + 4 nrb. 12.50.

„Żelazo ostrzy się żelazem” — to wielka panorama historyczna wieku XIV, dzieje walk husyckich w Czechach. Powieść ukazuje to społeczne ruchy husyckiego Bohatera książki jest ludzki walczący o swoje prawa i usiłujący wyzwać się z pęt feudalizmu.

ZIEGLER G. — Helena Wetterli. Z jez. francuskiego tłum. H. Łukowska. 1952. s. 188 + 3 nrb. 9.50.

Powieść z lat okupacji hitlerowskiej we Francji. Bohaterką jej jest młoda dziennikarka, która losy wojny wygnała z Paryża do małej wioski w Alpach Morskich. Wyrwana z reakcyjnego środowiska, Helena Wetterli wiąże się z pracą podziemną patriotów i współdziała z walczącymi zbrojnie partyzantami. Przejycia i przygody rodziny Wetterli rzucone na to historycznych wydarzeń składają się na interesującą i żywą opowieść, zapoznając jednocześnie czytelnika z prawdziwym obliczem społeczeństwa francuskiego. Powieść ma charakter autobiograficzny, gdyż jej autorka, podobnie jak Helena Wetterli, była niegdyś aktywistką faszystowskiego stronnictwa de la Roquette, lecz przeżyła lat okupacji otworzyła jej oczy i doprowadziły ją do tej partii, która jedyną zachowała godność wobec najeźdźcy — Komunistycznej Partii Francji.

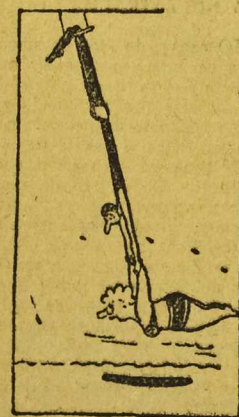
MIKSZATH K. — Wielkopański gest. Z jez. węgierskiego tłum.: K. Pogies, M. Okołów-Podhorska. 1952. s. 92 + 2 nrb. 3.—

Pełne humoru opowiadanie, zawierające satyrę na huślaczki tryb życia szlachty węgierskiej w XIX w.

HUMOR



Pierwszy dzień po zaangażowaniu



i ostatni.

przygotowują się do produkcji automatów do hut szkła które dotychczas sprowadzano z zagranicy

— Czyja to zasługa, że... Zanim zdążyliśmy zadać pytanie, do gabinetu dyrektora wszedł młody człowiek w kombiniezonie.

— Chciałbym dostać ankietę do wypełnienia. — Po chwili Ryszard Maciaszyk usiadł w sąsiednim pokoju przy stole i zabrał się do wypełniania ankiety.

— To właśnie takim, jak on, zawdzięczamy nasze osiągnięcia. On, tokarz Eugeniusz Bąk, formierze Józef Duś, Teodor Suchanik — nasz mistrz jakości, Edmund Likowski — racjonalizator, przodownik pracy Antoni Kuczerpa — to jeszcze nie wszyscy nasi przodownicy. Mamy ich znacznie więcej. Dyr. Nowicki nie musi zaglądać do notesu, żeby wyliczyć dalszych 15 nazwisk najlepszych robotników fabryki. Zna, dobrze zna wszystkich.

Na praktykę do NRD
T YMCZASEM w sąsiednim pokoju ankieta Ryszarda Maciaszyka za pełniła się już rzędami równiutkich wyrazów i zdań. Napisał, że ma 25 lat, że pochodzi z rodziny małorolnego chłopca, należy do ZMP, że już 6 lat pracuje w Zakładach.

Ryszard Maciaszyk dobrze pamięta, chociaż już 6 lat od tego dnia minęło, jak po raz pierwszy przyszedł do fabryki. Nie miał pojęcia o pracy przy tokarce. Wtedy mówiło się o takich jak on: niewykwalifikowany robotnik. Niedługo się tak mówiło. Po dwumiesięcznej praktyce pod okiem majstra Diankiewicza — powierzono mu samodzielną pracę. Na początek robił bolce kornusowe. A potem stopniowo otrzymywał coraz poważniejsze zadania. W ubiegłym roku ukończył czteromiesięczny kurs mechaniczno-odlewniczy. Dzisiaj nie wszędzie spotkacie takich tokarzy, jak Maciaszyk. A za pół roku, kiedy wróci z NRD, będzie jednym z wysokokwalifikowanych specjalistów.

Do Niemieckiej Republiki Demokratycznej kierownictwo fabryki postanowiło wysłać na praktykę najlepszych. Dlatego właśnie pojedzie Ryszard Maciaszyk. On i mistrz jakości — Teodor Suchanik, specjalista od najbardziej precyzyjnych robót. U niemieckich kolegów ZMP-owcy z Pieńska jeszcze lepiej, jeszcze dokładniej poznają tajniki pracy tokarskiej przy produkcji form dla hut szkła.

TAK, przede wszystkim współzawodnictwo pomogło nam w przedterminowym wykonaniu planu — mówi kierownik techniczny, Eugeniusz Scibor. Kiedy ruszyło współzawodnictwo znaleźli się i racjonalizatorzy. Na tokarza Edmunda Likowskiego przyszedł do toczenia pierścieni. Dawniej umocowanie pierścienia w tokarce trwało kilka, a często i kilkanaście minut, teraz — sekundę. Zaoszczędzono to nie tylko czas, ale i dużo materiału. Pomysł Likowskiego stosują nie tylko nasi tokarze. Z powodzeniem wprowadzono tę innowację także w innych fabrykach.

Znacznie skrócił cykl produkcyjny pomysły Józefa Duśa, formierza-odlewnika. Aby nie tracić czasu na formowanie w piasku form na okrągłe żelwne waliki, skonstruował on stałe, metalowe formy. Przed zastosowaniem tego usprawnienia odlanie trzech wałków trwało 4 i pół godziny, teraz — 10 minut.

Te go rodzaju usprawnień można zacytować więcej. Wielu tokarzy, formierzy, grawerów poprzez zastosowanie drobnych często ulepszeń zwiększyło wydajność, podniosło jakość produkcji. W skali całego zakładu najważniejszym usprawnieniem było zredukowanie z pięciu do czterech dni cyklu produkcyjnego odlewni. Plan przewidywał dla załogi odlewni następujący cykl produkcyjny: 3 dni formowania, 1 dzień odlewania, 1 dzień rozbiórki. Formierze i odlewnicy poprawili plan. Rozbiórkę przeprowadza się w nocy. Zamiast pięciu — cztery dni, zamiast 100 — 125 proc. planu.

Wyroby tylko najwyższej jakości
P RZY tokarce w grawerni stoi Bolesław Manaszczuk. Tak jak większość załogi Zakładów jest ZMP-owcem. Pod okiem majstra Forstera uczy się trudnego zawodu grawera. Forma z żelwa, którą właśnie umocował na tokarce, przypomina na razie nieforemną misę. Zgrabnie, szybko ręce wyrzeźbia w niej kwiaty i różne inne wzory. A za tydzień forma te kompoterki razem w formach popielniczek, żarówek i butelek, powędruje do którejś z hut szkła.

Tylko raz zdarzyło się, że z Zakładów w Pieńsku wyszła forma nie dość dokładnie wykonana. Załoga wtedy właśnie postanowiła, że będzie produkować wyroby wyłącznie najwyższej jakości. Nie ma i nie będzie braku robotników w naszym zakładzie — zapewniają robotnicy Zakładów Wytwórczych Form i Maszyn Szklarskich w Pieńsku. Można im wierzyć, bo jeszcze nigdy nie zlamali słowa.

Mała fabryka ma duże osiągnięcia
P RZEMYSŁ szklarski nastawia się obecnie na automatyzowanie hut. Maszyny potrzebne do tego spro-

wadza się z zagranicy. Już od lipca przyszłego roku będziemy je produkować w kraju — w Pieńsku. Trójka racjonalizatorów w osobach dyr. Kazimierza Nowickiego, kier. techn. Eugeniusza Scibora i głównego mechanika Leopolda Pleńczyka opracowała już dokumentację techniczną. Ale nie tylko ta trójka pracuje nad nowym projektem. Cała załoga interesuje się pracami nad przygotowaniem produkcji automatów dla hut szkła.

— Oszczędzamy czas, materiał, zaoszczędzimy dla państwa dewizy — mówią robotnicy, czekając na uruchomienie produkcji automatów. A tymczasem pracują przy produkcji form i maszyn szklarskich. Pracują dobrze, szybko, dokładnie. Mała fabryka w Pieńsku ma duże osiągnięcia.

Michał Żywień

Z teki rysunków J. Żebrowskiego



POSEŁ JÓZEF CHABA
Przewodniczący Wojew. Kom. ZSL Wrocław



POSEŁ JAN GAWĘTKO
Spółdzielca produkcyjna gromady Pastuchów

Kuracjusze stawiają dobre stopnie radocznym źródłom i personelowi Ładka

Z DALEKA widać kopułę zakładu kąpielowego „Wojciecha”. To największy gmach w Ładku-Zdroju położony w pięknej dolinie u podnóża Śnieżnych Górk Kłodzkich i ich najwyższego szczytu — Śnieżnika, wysokości 1475 m. Tu w górach bija radocznym źródła ciepłe.

Ładek to dawne uzdrowisko. Do dziś stoi zaskąd wybudowany w 1498 roku Kuracjusze korzystają z trzech nowoczesnie wyposażonych, czynnych stałe zakładów gdzie poddają się różnego typu zabiegom. Jaka kąpiel: okłady maźne, kąpiele, inhalacje, kąpiele w wodzie siarczkowej i „Bolsław Chrobry” i „Dąbrówka” dostarcza ją wody pitnej.

W Ładku znajdują pomoc przede wszystkim chorzy na choroby zawodu we, jak zatrucia metalami (np. ołowiem), zatrucia fosforem itp., a następnie reumatyzm i artretyzmy z wszelkiego rodzaju schorzeniami stawów, zapaleniem nerwów, pozostałościami po chorobie Heine - Medina, z zaburzeniami wieku starczego, wycoptaniem nerwowym, wyniszczeniu ciężkimi chorobami, kobiety z różnymi dolegliwościami i bezpłodnie.

DOBRE STOPNIE
O TYM, jak tu czują się chorzy — mówi dyrektor uzdrowiska — Rosenberg — świadczą prowadzone przez nas ankiety. Kuracjusze wypisują oceny w kartkach ankietowych. Ostatnia ankieta, przeprowadzona wśród 358 osób przyniosła nam oceny dodatnie np. w zakresie wyżywienia. Opieka pielęgniarska oceniona została również pozytywnie.

Korespondenci donoszą

UCZNIOWIE LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH GRATULUJĄ SUKCESOWI SWOJEMU WYKŁADOWCY

W WARSZAWIE otwarto III Ogólnopolską Wystawę Plastyków. Spośród 1061 nadesłanych prac wybrała komisja dzieła najbardziej wartościowe, stojące na najwyższym poziomie artystycznym.

Z nadesłanych prac wrocławskich przyjęto rzeźbę „Hutnik” prof. Hoffmana, wykładającego rzeźbę w tutejszym Liceum Sztuk Plastycznych.

Uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych dumni są z faktu, że praca jednego z ich wykładowców znalazła się wśród najlepszych.

koresp. M. GOSTYLLA
uczeń. Liceum Sztuk Plast.

ZWYCIĘSTWO WROCLAWSKIEJ WYTWORNI PAPIEROSOW

ORAZ WIĘCEJ wrocławskich zakładów pracy donosi o przedterminowej realizacji rocznych zadań produkcyjnych.

Przed paru dniami o wykonaniu planu rocznego zameldowała Wrocławska Wytwórnia Papierosów. Dzięki temu wytwórnia wrocławska zajęła I miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym za trzeci kwartał oraz zdobyła sztandar przedholni.

Wręczenia sztandaru dokonano w dniu 30 listopada.

koresp. S. BURYSZ

ROSNĄ SZEREGI TPP-R

Z OKAZII Miesiąca Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się uroczysta masówka w Świdnicy Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej.

Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego fabrycznego Koła TPP-R ob. Berensztajna, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucję tej treści:

„My, pracownicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy zebrani na uroczystej masówce postanawiamy gremialnie wstąpić w szeregi TPP-R.

Wzywamy załogi wszystkich zakładów pracy na terenie woj. wrocławskiego do podejmowania podobnych uchwał i masowego wstępowania do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.”

koresp. Z. BURY

KŁOPOTY Z MLEKIEM

O D PEWNEGO czasu sklepy spożywcze PSS i MHD nie dysponują wystarczającymi ilościami mleka. Natomiast mleka jest pod dostatkiem w barach mlecznych.

Zestawienie tych dwu faktów nasuwa wniosek: przyczyną tego stanu rzeczy jest albo niewłaściwy roz-

dział mleka przez dystrybutorów wojew. ekspozytury CZPML, albo zaniebania na odcinku nabiatalowym ze strony dyrekcji MHD i PSS.

koresp. CZ. BURZYŃSKI

S.O.S. Z ULICY BOCIANIEJ

W DOMU Młodego Robotnika na Kowalich przy ul. Bocianiej 8 mieszkają absolwentki PSPP, zatrudnione obecnie w Fabryce Włókien Sztucznych we Wrocławiu.

W Domu tym sufity i ściany oczekują od wilgoci, coraz wspanialszej panoszą się grzyby, coraz głośniejszą skargą się mieszkańcy. Sama ulica Bociania zamienia się jesienią w trudne do przebycia bajorko, przy forsowaniu którego niejedna robotnica, szczególnie z drugiej zmiany, zamoczy nogi.

Fabryce Włókien Sztucznych przesyłamy SOS mieszkańców z ulicy Bocianiej.

koresp. WERON

Śladem naszych notatek

NA SKUTEK naszej interwencji dyrekcja PSS poleciła kierownikom sklepów spożywczych, by w dniu przedświątecznym zwiększili ilość zamawianego pieczywa.

W wypadku stwierdzenia w sklepie braku pieczywa — w stosunku do kierownika tego sklepu zostaną wyłożone ostre sankcje służbowe ze zwolnieniem dyscyplinarnym włącznie. 6095

W ODPOWIEDZI na notatkę pt. „Podręcznik turystyczny” DOKP Wrocław wyjaśnia:

a) wagony podległe Nr 6040-6041 zostały zaliczone przez samych uczestników wycieczki.

b) powodem wadliwych wycieczkowskich po całym pojezierzu był nie brak miejsca, lecz chęć znalezienia wolnych przedziałów II klasy. 5975

DZIURA w jezdnii ul. Kaszubskiej (naprzeciw domu Nr 62) została naprawiona wrócić po ukazaniu się notatki „Słowa” — informuje Wydz. Gosp. Kom. Miesz. Prez. MRN we Wrocławiu. 5835

NA SKUTEK przerwy w dostawie węgla, która trwała od 24 IX — 1 X część mieszkańców Lesnicy nie otrzymała opału w terminie. Obecnie wszyscy mieszkańcy Lesnicy — zapewnia Ogrzewco Przedsiębiorstwo Handlu Opalem w odpowiedzi na notatkę „Ciuciubabka” — są już zaopatrzeni w należyte im ilości środków opałowych. 6245

W ZWIĄZKU z notatką „Lekcja wytrzymałości” MZBM — 2 komunikuje, że budynek przy ul. M. Reja sił nie został uwzględniony w planach remontów kapitalnych na rok 1952. Po zbadaniu stanu mieszkanca Nr 5, prezydenta MZBM-2 wyraził protest i Inspekcji Budowlanej z wnioskiem o dodatkowe podostemplowanie jednego z pokoi. 6154

KIOSK obok Morskiego Oka zlikwidowali na skutek małej rentowności i braku sprzedawców — wyjaśnia PPK „Ruch” we Wrocławiu w odpowiedzi na notatkę „Kioski”. 6185

PRZYCZEPA tramwajowa nr 3246 nie będzie już spełniała roli „ruchomego przysięgły”, gdyż po ukazaniu się „pa cerku” pod tym tytułem wrocławskie MPK naprawiło uszkodzenia. 6246

PONIEWAŻ lada dzień mogą być mrozy, zajrzyjmy do nowocześniejszego — podgrzewacza fizyki i sprawdzimy, co słychać w dziedzinie niskich temperatur.

Dużo ciekawych odkryć przyniosło nam ostatnie pięćdziesięciolecie. Na przykład fizycy znają już kilka odmian lodu, podczas gdy zwykły śmiertelnik zna tylko jeden.

Przy zamrażaniu wody pod ciśnieniem ponad 2.000 atmosfer otrzymamy lod ciężki, tonący w wodzie. Lód ten zwie się lodem III.

Gdy zwiększymy ciśnienie do 3.000 atmosfer obniżając temperaturę do —40 stop. C, otrzymamy lod jeszcze dziwniejszy od poprzedniego. Wydobyt z prasy i rzucony na stół lód ten zaczyna pęknąć w naszych oczach i rozsypane się na proszek (jak niegaszone wapno po polaniu wodą). Fizycy dali mu nazwę lodu II.

Wreszcie, sensacja największa, lód nr VI czyli lód „rotacyjny”. O ile zwiększymy ciśnienie do 200 atmosfer powstanie lód trwały, nie topniejący w zwykłej temperaturze. Chcąc go stopić, musimy go ogrzać do 80 stop. C.

Przyjmijmy też sobie o dziwnych własnościach lodu tajemnicę pod uściskiem twardego przedmiotu. Wiemy, że wielką bryłę lodu można z łatwością przekrajać przy pomocy cienkiego drutu obciążonego odważnikiem jednorękiemu.

Otóż pod uściskiem żywy, obciążony wagą żywa larwa lód też może zamienia się w wodę. Ta delikatna warstwa wody działa pod ostrzem żywej jak smar, dzięki czemu miłośnicy sportów zimowych mogą korzystać ze ślizgawki.

ZWIĘCZĄDEK

Wielki sukces w dziedzinie kuracji w Ładku-Zdroju. Kuracjusze korzystają z wyjątkowo dobrej wody pitnej. Woda ta jest bardzo zdrowotna i jest to najlepsza woda w Polsce. Woda ta jest bardzo zdrowotna i jest to najlepsza woda w Polsce.



Czcza NIE wiadomo, czy wpadł po szyję, czy po pas Ale prawdopodobnie wpadł, bo lód na fosie jest potamany.

I akurat przy-goda spotkała go w tym miejscu, gdzie Prezydium MRN postawiło tablicę z napisem „ślizganie się i wejście na lód surowo wzbronione”.

Tablica — swo-je, a chłopcy swoje. Wczoraj rola się na fosie miejskiej od łyżwiarzy. Ślizgali się nieociekalnie. „Incognito”. I na pewno nieoficjalnie kpiłi sobie z przepisu, bo wiedzą już z kilkule-tniej praktyki, że zakaz ślizgawki na fosie, to czcza formalności.

Czcza! W Dr.

Trzeba zapytać W SKLEPACH z artykułami elektrycznymi można kupić ile tylko dusza zapagnie wszelkie-go rodzaju gniazdek rozetek, roz-gateńczy i in-nych artykułów elektrycznych o mniej lub bardziej skomplikowanych nazwach. Ale za nie nie kupicie tzw. utyczek. Nie ma.

Na pewno są, tylko nie w Wro-cławiu. Chcicie wiedzieć gdzie? Tam gdzie nie ma gniazdek. A chce-cie wiedzieć dla-czego tak jest?

O to trzeba zapytać dystrybucję. (Mi)

Kasa wypłaci PRZEZ całe swoje długie życie ob Eugeniusz Parjś wierzył, że okazana komuś pomoc zobowiązuje do wdzięczności. Od czterech miesięcy jednak śladnie jego wiara w niewzruszalność tego sądu.

Mianowicie ob. P., który w końcu sierpnia br. zgłosił się wraz z wielo-ma innymi pra-cownikami PSS do prac żniwnych w PGR Kilianów, dotąd jeszcze nie otrzymał należne-go mu za te prace wynagrodzenia. In ni jego koledzy do stali je już dawno, tylko ob. P. nie może wydostać na-leżnych mu pie-niędzy.

Jako człowiek energiczny ob. P. interweniował pisemnie i osobiście w PGR Kilianów, w dniu 4. 11. br. był w Dyrekcji PGR we Wrocławiu i mimo, że nikt mu nie ne-guje prawa do tych pieniędzy, do-tąd ich nie otrzymał.

Wierzymy, że Dyrekcja PGR we Wrocławiu zaoszczędzi ob. P. roz-terki duchowej krótkim, ale dosad-nym poleceniem: kasa wypłaci! (Stok)

Doceniając w pełni wagę spraw bytowych OZR przy Pafawagu zorganizował 21 punktów spożywczych

Krawiec i szewc już są a niedługo na terenie fabryki będzie się można ostrzyć i ogolić

Z KAŻDYM niemal miesiącem, przy którymś z wrocławskich zakładów pracy powstaje Oddział Zaopatrzenia Robotniczego. Celem ich jest ułatwienie pracownikom nabycia różnych artykułów spożywczych i przemysłowych na terenie zakładu pracy.

Urządzenia kuracyjno-kapielowe w Łazni Miejskiej nie są dostatecznie wykorzystane

PRZY Łazni Miejskiej we Wrocławiu istnieją nowoczesne urządzenia kuracyjno - kąpielowe, które w pełni zastępują kąpiele uzdrowskowe.

Bez potrzeby wyjeżdżania do Buska, Kudowy, Iwonicza, Pelczyna, Inowrocławia, czy Ciechoćnika można tam korzystać z kąpeli jodoborowych, siarczanych, kwaso-węglowych, solanek, igliwionio-wych, czy okładów borowinowych.

Ostatnio kierownictwo tej pla-cówki objął znany balneolog dr Oliwa, który wspólnie z lekarką Nowakowską i siedmioma specjal-nie wyszkolonymi pielęgniarkami czuwa nad fachową kuracją pacjen-tów.

Niestety urządzenia te jak i in-halatoria są wykorzystywane za-ledwie w 40 procentach. Wrocławscy lekarze niewiadomo z jakich powodów niechętnie od-noszą się do leczenia miejscowego.

Przypuszczamy, że Wydział Zdro-wia zainteresuje się bliżej tą sprawą, aby urządzenia kuracyjno-ka-pielowe, jakim niewiele miast w Polsce może się poszczycić, zostały w pełni wykorzystane. (Ag)

Ostatnie dni „Profesji pani Warren”

IESZCZE tylko kilka dni może my oglądać na scenie Teatru Polskiego przy ul. Zapolskiej 3 doskonałą sztukę Bernarda Shawa pt. „Profesja pani Warren” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Sztukę reżyserował dyrektor Wil-am Horzyca, dekoracje projekto-wał Marcin Wenzel. W dniu 10 grudnia Irena Eichler-ówna wraca do Warszawy i „Pro-fesja” nie będzie więcej wznawia-na.

A zatem wszystkich, którzy chcą-ly zobaczyć to interesujące przed-stawienie — uprzedzamy — tylko do 10...

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Dodatkowy rozdział bonów mies-no - duszcowych na grudzień odbywać się będzie od 7 — 10 bm. Rejestracja trwać będzie od 7-12 grudnia w wy-znaczonych sklepach.

★ Posiedzenie naukowe Polskiego To-warzystwa Chemicznego odbędzie się 3 bm. o godz. 19 w gmachu Politechniki. Referat pt. „Przebieg syntezy tytanu na stroniu” wygłosi dr. J. Wojciechow-ska.

★ Konferencję dla aktywu kultural-no - oświatowego świetlic wiejskich organizuje w dniach 7, 8 i 9 bm. ZSCH. Uczestnicy konferencji zgłoszą się 7 bm. o godz. 8 rano w sali ORZZ, ul. Mazo-wiecka 17.

złożono hodowlę bydła i tuczników. W przyszłym roku w Kamionnej ma jeszcze powstać królikarnia, oraz zagrody dla drobiu i cieląt.

Oprócz punktów spożywczych OZR przy Pafawagu posiada pracownię krawiecką i szewską, a w najbliższym czasie ma otrzymać zakład fryzjerski.

Jesteśmy w dużej, jasnej sali. Przy stołach siedzą robotnicy, spo-żywający obiad. Korzystając z tego, że jeden z nich już kończy po-siłek rozpoczęliśmy rozmowę.

— Już od kilku lat jadam w na-szej stołówce — mówi instalator ob. Kos — i muszę przyznać, że od chwili powstania Oddziału Zaopa-trzenia, jakości dań uległa poprawie. Zawdzięczamy to przede wszy-stkim ob. Silerowi, który jest całą sprężyną naszego zaopatrzenia.

— Ja też coś mogę dorzucić o na-szym OZR — wtrącił się do rozmowy ob. Waldemar Kiniarski pracownik działu T.K. Wczoraj mój kolega odebrał z naszej krawieckiej pracowni ślicznie uszyty garnitur. Gdyby oddał materiał do punktu krawieckiego w mieście musiałby czekać na ubranie miesiąc, a nawet dwa. A u nas? — Już po 3 tygod-niach odebrał gotowe ubranie.

Bolączką OZR przy fabryce wa-gonów jest brak przy stołówce pomieszczeń dla tuczników. Według opinii fachowców, z odpadków wy-rzucanych na śmietnik można wy-karmić około 50 świń dziennie. Sprawą tą należałoby się jak naj-szybciej zająć.

(Ag) (Wer)

SŁOWO POLSKIE Str. 5 Nuty z „Halki” Moniuszki wydane w ZSRR można nabyć w księgarni muzycznej

M UZYKÓW - amatorów i słuchaczy szkół muzycznych z pewno-ścią zainteresuje fakt, że na półkach księgarskich „Domu Książ-ki” ukazało się wiele nowych wydawnictw.

W YSTARZY wymienił takie pozycje, jak dotychczas nie-wydawane w Polsce utwory na forte-pian Karola Szymanowskiego, dwa zbiory utworów fortepiano-nych kompozytorów polskich w o-pracowaniu prof. Szpalskiego oraz zebrane przez T. Marka pieśni Mo-niuszki, Zeleńskiego, Noskowskiego, Szymanowskiego i innych.

Z dziedziny muzykologii wydana została „Psychologia zdolności mu-zycznych” Tępiłowa w przekładzie wrocławianki M. Jędrzejewskiej.

Prawdziwą rewelacją są jednak „Tańce ludowe” — Zozuła zawierają-cie opisy i muzykę tańców wszy-stkich krajów demokracji ludowej.

Wydany został również sple-w-nik, który zawiera kilkadziesiąt pieś-ni masowych z pełnymi tekstami i muzyką. Dzieło noszące tytuł „Niech rozbrzmiewa wolny śpiew” będzie razem z „Tańcami Ludowymi” cennym podręczni-kiem dla świetlic i zespołów ba-letowych.

Księgarnia muzyczna w Rynku otrzymała również wiele wartości-owych utworów ze Związku Radzieckiego. N. szczególne pod-kreślenie zasługuje wydany w ZSRR zbiór melodii z opery „Halka” — Moniuszki. Nuty z „Halki” — Moniuszki — które wydane w ZSRR można na-być w Księgarni Muzycznej — Ry-nek 8.

(Ag) (Wer)

KINA

SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Wielki lekarz” kolorowy (radz.), — godz. 13.15, 15.45, 18.15 i 20.45

WARSAWA — ul. Fredry nr 18 — „Jasna droga” (radz.) — godz. 14, 16, 18, 20

PRZODOWNIK — Przdowników Pracy „Dom na pustkowiach” (polski), godz. 14.45, 17, 19.30

SCALA — ul. Mikołaja Nr 27 — „Wielki lekarz” kolorowy (radz.) — godz. 12.45, 14.45, 17.15, 19.45

POLONIA — ul. Żeromskiego — 63 — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.) godz. 14, 16, 18, 20

TECZA — ul. Kościuski Nr 177 — „Ostatni rejs” (NRD), godz. 14, 16, 18 i 20

FAMA — „Dubrowski” (radz.), godz. 16, 18, 20

PIONIER — „Radziecki Turkmenistan”, godz. 16.15, 17.30, 18.45 i 20 „Cyrek”

ROBOTNIK — „Warszawa — Mazow-sze” (polski), godz. 15, 17 i 19

DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości, godz. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 1, 2, 3, 4, 5.

Spokojna przyszłość ZAPEWNIĄ UBEZPIECZENIE NA ŻYCIĘ PAŃSTWOWYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ

OBWIESZCZENIA RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY STO LARZY zawiadania, że 15.12.52 r. uruchomiła Punkt Skupu, Sprzedaży i Renowacji Mebli we Wrocławiu przy ul. KIELBASNICZEJ 31. 2060k

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZGO-DA” Wrocław, Ruśki 11/12 podaje do wiadomości wszystkim klientom, że zamówienia w punk-tach usługowych Spółdzielni, które nie zostały wykupione od 3-ch miesięcy będą z dniem 15.12.1952 r. przekazane do Centrali Spółdzielni we Wrocławiu przy ul. Ruskiej 11/12 i sprzedane. 2060k

Fachowcy poszukiwani MAGAZYNIER ze znajomością materiałów tech-nicznych, samochodowych i budowlanych po-szukiwany do objęcia posady od zaraz. Zgłosze-nia: Wrocław, Sikrytka pocztowa nr 113. 2032k

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW i REFERENTÓW FIDANSO-WYCH dla Gminnych Spółdzielni i PZGS po-wiatu głogowskiego poszukuje POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI. Zgłosze-nia pisemnie kierować do PZGS Głogów, Al. Wolności 6, wojew. zielonogórski. 2049k

KIEROWNIKA SEKCJI PLANOWANIA, IN-STRUKTORA objazdowego ksegowości, IN-SPEKTORA zaopatrzenia (branżysy) zatrudni od zaraz ZWIĄZEK PRANÓWIA SZCZĄ W KRAKOWIE. Wynagrodzenie traktowane jako prace leżone od dzieła lub jako stałe zajęcie. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek Główny 46 Nr. K-3189. 2055k

KWALIFIKOWANEGO ELEKTRYKA z KILKU LETNIA praktyka zawodowa przyjmie natych-miast FABRYKA BATERII, Wrocław, ul. Sikor-skiego 22/23. 2061k

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KIEROWNIKA FI-NANSOWEGO, KIEROWNIKA KSIĘGOWOŚCI, 3 STARSZYCH KSIĘGOWYCH, 3 KSIĘGOWYCH, REFERENTA ZAOPATRZENIA zatrudni od dnia 1.1. 1953 r. KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE WODNO - INŻYNIERYJNE Tartak w Oleśnicy k/Wrocławia. Wynagrodzenie wg umowy zbioro-wej w budownictwie. Podania wraz z życiory-ssem składać należy w sekcji personalnej tar-taku: Oleśnica, ul. Świerczewskiego 41. 2027k

S. P. CZESŁAW HARASIMOWICZ zginął śmiercią tragiczną dnia 3.12.52 r. Ekspartacja zwłok z kaplicy na cmentar-z parafialny na Krzykach nastąpi dnia 8.12.52 o godz. 14-tej — o czym za-wiadamy pogrążeni w smutku Brat i Rodzina 14669g

Inż. Teofil Kima zmarł dnia 5 grudnia b.r., przeżywszy lat 65. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy klinicznej przy ul. Chałubińskiego 5 nastąpi w dniu 8 bm. o godz. 14-tej — o czym zawiadamy pogrążona w żalu Rodzina

W dniu 3 grudnia 1952 roku zginął śmiercią tragiczną oddany pracownik Zakładów Metalowych Pilezyce CZESŁAW HARASIMOWICZ lat 35. W zmarłym tracimy nieodżałowanego pracownika. — Cześć Jego Pamięci. Żałoga Zakładów Metalowych Pilezyce 14668g

W zmarłym tracimy nieodżałowanego pracownika. — Cześć Jego Pamięci. Żałoga Zakładów Metalowych Pilezyce 14668g

ZWALCZ NIEZDECYDOWANIE. NIE OCIAGAJ SIĘ. Pieniądze na Ciebie czekają. Ci, którzy zdecydowali się, wygali u nas w III Rzu-cie 5-tej Krakowej Loterii Pieniężnej na Nr. 61370 kwotę 60.000 zł. Losy do IV rzutu już posiadamy i sprze-dujemy je w następujących punktach we Stalini 20 Wrocławiu: Stalina 14 Stalingradzka 1 Studencka 1 Stalina 103 Świerczewskiego 58 Olawska 9 Pl. Teatralny 2 2045k

Miejski Handel Detaliczny Artykuły-Przemysłowe, Wrocław 2045k

SPRZEDAM „Pioniera”, PRZEWÓD izolowany i nieizolowany 1000 mtr. Wiadomość w kiosku kupiny, Oferty „Słowo” Wrocław. 14669g

SPRZEDAM spódnie zamuszone na futro do motoru, Wrocław, Gajo-wa 26 m. 6. 14658g

KUPIĘ motocykl 250 ccm Jawe nową w pierzo-rozrzednym stanie, Oferty „Słowo” pod „Jawa”. 14642g

SWIADOWISKA i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halka”

MŁODEGO WIDZA — godz. 16 — „Zie-lony mosteczek”, godz. 18.15 „Tor przeszkód”

POLSKI — godz. 19 — „Profesja pani Warren”.

KAMERALNY — godz. 19 — „Proces”.

WYSTAWY POLSKI CZERWONY KRZYŻ — Wy-stawa „Przeciwweneryczna” przy ul. Dobrzyńskiej 23, otwarta codzien-nie do 24. XII 52 r.

MUZEUUM SL. — Plac Wołwowski — „Galeria malarstwa polskiego i śred-nio-wieczna sztuka śląska”; Śląsk starożytny.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — „Literatura radziecka służy sprawie człowieka i prowadzi go do komuniz-mu”.

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ w Muzeum Historycznym.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FOTO-GRAFIKI

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM wystawa: „Od Wielkiego Proletariatu do Kon-stytucji Polskiej Rzeczypospolitej Lu-dowej” otwarta codziennie od godz. 10-18 w niedziele od 9-17.

SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Wielki lekarz” kolorowy (radz.), — godz. 13.15, 15.45, 18.15 i 20.45

WARSAWA — ul. Fredry nr 18 — „Jasna droga” (radz.) — godz. 14, 16, 18, 20

PRZODOWNIK — Przdowników Pracy „Dom na pustkowiach” (polski), godz. 14.45, 17, 19.30

SCALA — ul. Mikołaja Nr 27 — „Wielki lekarz” kolorowy (radz.) — godz. 12.45, 14.45, 17.15, 19.45

Kalendarzyk imprez

Godz. 9 — Świetlica ZSK Nadodrze — indywidualny turniej tenisa stołowego Kolejarz; Godz. 9 — Sala WSWF, ul. Witelona — mecz szermierczy o Puchar WKFF AZS WSWF — Kolejarz; Godz. 10 — Świetlica Pafawagu, ul. Pstrowskiego, turniej siatkówki męskiej z udziałem Ognia Trzebnica, Stal WSK, Spółni MHD i gospodarzy; Godz. 11 — Stadion Olimpijski — CWKS Warszawa — Gwardia Kraków. Półfinałowy mecz pikarski o Puchar Polski; Godz. 12 — Sala WSWF ul. Witelona — spotkanie szermiercze o Puchar WKFF AZS I — Unia; Godz. 12,30 — Sala gimnastyczna przy ul. Parkowej (Szkoła TPD) — Ognio — Kolejarz — Spotkanie koszykówek juniorów; Godz. 13,30 — Świetlica ZSK Nadodrze — Górnik Wałbrzych — Włóknarz Legnica — AZS — Kolejarz — zawody tenisa stołowego; Godz. 14 — Świetlica MPBR ul. Swierczewskiego 15 — Ognio — Spółni Złębice — mecz bokserski o mistrzostwo Dolnego Śląska; Godz. 14 — Sala kina „Pokój” AZS Politechniki — Kolejarz Kłodzko — mecz koszykówek męskiej o mistrzostwo D. Śląska; Godz. 16 — Hala Ludowa — turniej siatkówki: grają ZS Gwardia — reprezentacja Wrocław, młodzieżowa reprezentacja ZSRR — młodzieżowa reprezentacja Polski; Godz. 16 — Sala MRN (ul. Zapolskiej) — Poznań — Wrocław — młodzieżowe spotkanie w tenisie stołowym kobiet; Godz. 17 — Brochów — świetlica Kofarza, ul. Kolejowa 7 — Stal-Pafawag I b — Kolejarz — mecz pięcioboju o mistrzostwo Dolnego Śląska; Godz. 17 — Hala OWKS, ul. Saperska, Ognio — Budowlani Jelenia Góra — spotkanie koszykówek męskiej o mistrzostwo okręgu; Godz. 18 — świetlica MRN, ul. Zapolskiej — Poznań — Wrocław — młodzieżowe spotkanie tenisa stołowego mężczyzn; Godz. 18 — kryta pływalnia, ul. Teatralna — Gwardia Poznań — Gwardia Wrocław — towarzyskie zawody pływackie;

Uczniowie III Szkoły Ogólnokształcącej dobrzy sportowcami

SZKOLNY turniej koszykówek męskiej, zorganizowany z inicjatywą Wydziału Oświaty Prez WRN w celu wyłonienia mistrzowskiej drużyny szkolnej Dolnego Śląska, został już zakończony. Po eliminacjach po wiatowych do rozgrywek kwalifikowały się cztery drużyny: ze Świdnicy, Chojnowa, Wrocławia i Kłodzka. Wyniki eliminacji: Wrocław wygrał z Chojnowem w stosunku 62:22 a reprezentacja Kłodzka pokonała Świdnicę po zaciętej grze 39:26. Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu rozstrzygnięte na swą korzyść uczniowie III szkoły ogólnokształcącej z Wrocławia, zwyciężając w finale drużynę Kłodzka 34:25. Grał oni w składzie: Motyczński, Tarnowski, Romaniszyn, Bielous, Zybur, Domaradzki, Ciekot i Olek. Za sukces ten drużyna wrocławska otrzymała dyplom uznania z Wzrostu Oświaty Prez WRN, kwalifikując się również do rozgrywek międzyokręgowych, gdzie spotka się z Gdanskim (Warszawa) i Łodzią. (Ag)

Słowo sportowe

Plan zdobywania odznak SPO Województwo wrocławskie wykonało już w 100,9 proc.

Zrzeszenie sportowe Włóknarz na pierwszym miejscu

W DNIU wczorajszym prezydium WKFF Wrocław ogłosiło oficjalną wiadomość, że województwo wrocławskie wykonało plan zdobywania odznak SPO na rok 1952 w 100,9 proc. O ile nam wiadomo nasze osiągnięcie wykonało plan jako pierwsze w kraju, co jest bardzo dużym osiągnięciem.

Jak wynika z protokołów do wykonania planu przyczynił się przede wszystkim pion związkowy. WŁÓKNIARZ NAJLEPSZYM ZRZESZENIEM Z RZESZENIEM, które najlepiej wywiązało się z nałożonych na niego zadań na terenie Dolnego Śląska jest Włóknarz, który wykonał 181 proc. swego planu Świadczy to o dobrej pracy tego zrzeszenia na polu umasowienia sportu.

Na drugim miejscu pod względem zdobytych odznak znajduje się ZS Górnik (okręg Wałbrzych), które wykonało 143 proc. przewidzianej normy. Dalsze miejsca zajmują Stal — 143 proc i Budowlani — 122 proc.

W przeciętelnictwie do tych przodujących zrzeszeń, niektóre z pozostałych nie wykonały planu. Są to w pierwszym rzędzie Ognio, które do było zaledwie 61 proc. zaplanowanych odznak i Spółni — 53 proc.

Bliskim wykonaniu planu rocznego jest Wydział Oświaty, który dotychczas osiągnął 87 proc. pozostałe 3 proc. młodzież szkolna zdobędzie z całą pewnością w bieżącym miesiącu.

POMOGŁY ZOBOWIĄZANIAM DO SUKCESU jakim jest przedterminowe wykonanie planu przez nasze województwo walczyliśmy o odznak sportowców dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników, wyborów do Sejmiku oraz XIX Zjazdu KPZR.

Zie stała sprawa zdobywania SPO w LZS-ie. Sytuacja uległa jednak dużej poprawie od czasu Złotu, dla uczczenia którego młodzież wielką naszą okęgę powołała szereg zobowiązań. Wspomniane zrzeszenie wprawdzie nie wykonało planu, osiągając 82 proc. ale trzeba zaznaczyć, że ta cyfra jest przede wszystkim rezultatem okresu pozłotowego.

Mówiliśmy już o pracy różnych zrzeszeń, ale należy jeszcze dodać, że o ile licząc o pracę kół, to najlepiej jak dotąd spisują się kółka Górnik Wałbrzyskiego, z których powinno się brać przykład.

JAK wynika ze statystyki, zdobywanie SPO w okręgu dolnośląskim odbywało się planowo. Ilość uzyskanych odznak narastała systematycznie w każdym miesiącu zgodnie z założeniem, że normy na odznak powinno się zdawać w ciągu całego roku.

I tak w styczniu plan roczny wykonany był w 6,9 proc., a w maju w 23 proc., w czerwcu w 42,3 proc., a w listopadzie w 100,9 proc. Nie wątpimy,

że w miesiącu grudniu zaplanowane limity zostaną jeszcze bardziej przekroczone.

Dziś zadźwięczą klingi Szermierze wznowiają przerwane rozgrywki

SZERMIERZE wrocławscy po udanym „wypadzie” do Piotrowic St. powracają do swoich przerwanych rozgrywek o Puchar WKFF. Dziś na plany spotkań: AZS WSWF — Kolejarz i AZS I — Unia Trzeci mecz odbędzie się w następnej niedzielę w Jeleniej Górze. Spotkają się w nim OWKS i Budowlani. Pierwszym dziesięcym spotkaniem jest demikół będzie to pierwszy start w tegorocznych rozgrywkach.

Kolejarz, w którym wystąpią m. in. Zabojska, Tokarowski, Zabojski, Dąbrowski, Wojciechowski i Dzięgowski jest groźną drużyną i raczej temu słońcu nie jesteśmy przyznajemy większe szanse na zwycięstwo.

W barwach WSWF wystąpią przypuszczalnie Ostankiewicz, W. Suski, Ballicka, Wiśniewski i Trzadnel. Spotkanie to rozpocznie się o godz. 9-tej w sali WSWF przy ul. Witelona.

Po tym spotkaniu, o godz. 12 również w sali WSWF na plany staną AZS I i Unia.

Ostatni wprawdzie nie był wypadł w pierwszym spotkaniu z Kolejarzem, ale przypuszczamy, że AZS posiadający już zwycięstwo nad OWKS, nie powinien tego meczu przegrać tym bardziej, że swój skład opiera na takich zawodnikach jak: Malczewski, Ludwig, Wompłowa, i Jagiello.

W Unii zobaczymy Andrzejewskiego, Konieczkę, Papi i Inych. (ksz)

Poedynek dwóch Gwardii na wrocławskim basenie

PRZYPOMINAMY miłośnikom pływackim, że dziś o godz. 18 odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy Gwardiami z Poznania i Wrocławia.

Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. W zespole gości startują m. in. Szulcówna, Nowak i Gronowicz. W barwach gospodarzy pływać będą: Renczewska, Steciuk, Skrzetuska, Łopatto, Gómolka i Skarzycki.

Obie drużyny wrocławskie nie będą grały w finale ze sobą, gdyż zaliczone im zostaną wyniki spotkań w grupie wrocławskiej.

(dalszy ciąg nastąpi)

Brakujące zdjęcia do konkursu „Poznajemy dzieła ma'ars'wa”

PROSIMY do redakcji wpłynęło wiele zapytań o uzupełnienie konkursu „Poznajemy dzieła malarstwa polskiego ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu” — dlaczego nie zamieszczono kolejnej serii zdjęć oznaczonych numerami 4, 5, 6 wyjaśniamy: stało się to na skutek omyłkowej numeracji drukowanych reprodukcji. Aby wypełnić powstałą lukę zamieszczamy dodatkowo 3 nowe zdjęcia, które oznaczamy brakującymi numerami.

Załączony kupon konkursowy należy więc starannie wypełnić, wyjąć i przelać razem z innymi na adres: Redakcja „Słowa Polskiego” Wrocław, ul. Podwale 62. Już wkrótce, wśród tych uczestni-



ów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu — dlaczego nie zamieszczono kolejnej serii zdjęć oznaczonych numerami 4, 5, 6 wyjaśniamy: stało się to na skutek omyłkowej numeracji drukowanych reprodukcji. Aby wypełnić powstałą lukę zamieszczamy dodatkowo 3 nowe zdjęcia, które oznaczamy brakującymi numerami.

Z notatnika reportera

EDZIWIWI pływacy wyznaczni na dzisiejszy mecz Gwardia Poznań — Gwardia Wrocław: Koprak, Petrusiewicz, Skrzetuski, Bieszczanin, Manowski, Szymanek, Dzik, Snieżko, oraz speaker zawodów, ob. Jez, zgłoszą się na basenie przed rozpoczęciem imprezy.

TRNINGI sekcji bokserskiej Ognio zostały przesunięte o poniedziałku do sali MPBR przy ul. Swierczewskiego 15.

Na tej sali trenować będzie również sekcja kolarska Ognio.

SEKCJA hokejowa wrocławskiej Gwardii zawiadamia, że w związku z wyjazdem na obóz do Karpacza, dziś o godz. 10.00 w Domku Klubowym odbędzie się zebranie członków sekcji.

LETY na międzynarodowy turniej tenisa stołowego, który odbędzie się we Wrocławiu 12 grudnia przy udziale zawodników CSR, nabywać można po cenie 2 zł na listy zbiorowe (dla młodzieży szkolnej) w WKFF pokój 119.

W PONIEDZIAŁEK 8 bm. o godz. 17 w MKKF-ie pokój 107 odbędzie się plenum sekcji tenisa stołowego. Na plenum winni przybyć kierownicy wszystkich kół sportowych z terenu Wrocławia.

Kola, które nie przysłały swego delegata na plenum, zostaną wycofane z rozgrywek o mistrzostwo klasy powiatowej.

KUPON KONKURSOWY „Poznajemy dzieła malarstwa”

Tytuł obrazu Nr 4

Kto malował

Tytuł obrazu Nr 5

Kto malował

Tytuł obrazu Nr 6

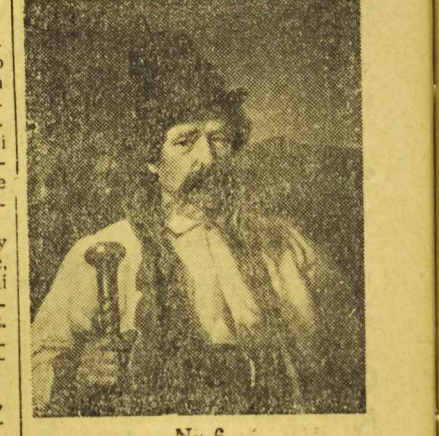
Kto malował

Imię i nazwisko uczestnika

Adres

Zawód

Nr 5



Nr 6



Pierwsze spotkanie finałowe koszykarzy

KOSZYKARZE po ukończeniu rozgrywek lokalnych już w nadchodzącą niedzielę przystąpią do spotkań finałowych, w których wezmą udział po dwie najlepsze drużyny z Wrocławia i województwa.

Z grupy wrocławskiej do finału zakwalifikowały się: Ognio i AZS. Z prowincji w grupie A najlepszym okazał się zespół Budowlanych Jelenia Góra. W grupie B pierwsze miejsce zajęła wprawdzie Stal Świdnica, ale ponieważ grali w jej barwach nieuprawnieni zawodnicy, straciła punkty walkowerem i do finału weszli Kolejarz z Kłodzka.

Tak więc dzisiaj spotkają się we Wrocławiu Ognio z Budowlanymi Jelenia Góra i AZS z Kolejarzem Kłodzko. Favorytami są obie drużyny wrocławskie. Mistrz naszego miasta, jak wykazały ostatnie spotkania nie znajduje się w najlepszej formie, a ponieważ drużyna Budowlanych z Jeleniej Góry jest groźnym przeciwnikiem, Ognio będzie miało ciężką przeprawę.

Terminarz pozostałych spotkań przedstawia się następująco: 11. 12. — Kolejarz—Ognio; Budowlani — AZS; 14. 12. — Budowlani — Ognio; Kolejarz — AZS; 18. 12. — Budowlani — Kolejarz. 21. 12. — Kolejarz — Budowlani; 4. 1. 53 r. — Ognio — Kolejarz; AZS — Budowlani (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu).

Obie drużyny wrocławskie nie będą grały w finale ze sobą, gdyż zaliczone im zostaną wyniki spotkań w grupie wrocławskiej.

(ksz)

Na krótką chwilę ogarnął go nagły, ślepy bunt, który buchnął w nim jak płomień i rozwinął się bezsilnie. Zabrakło mu słów, którymi mógłby wyrazić to co czuł. — Przegrałem swoje szczęście — szepnął tak cicho, że Teresa tego nie dosłyszała.

Po tej rozmowie Barnat postanowił wykreślić Teresę z pamięci i z serca. Za dobrze ją znał, aby przypuszczać, że nie dotrzyma obietnicy danej Rafałowi, nawet jeśli jej uczucie dla tego chłopca było by samą tylko wdzięcznością za jego dobroć.

„Dobroć! Antoni zdawał sobie sprawę z uwielbienia jakim Rafał Grabień otacza Teresę. Ten żywy, o szybkich, nagłych ruchach, sprężysty młody mężczyzna czynił wrażenie podobne do widoku szpady w rękę znakomitego fехmistrza. Niespodzianie bliski jego oczu i zębów w szczerym wesoly uśmiechu sprzyjały temu porównaniu. Mięśnie miał jak gdyby stałe napięte, gotowe do wykonania jakiejś czynności wymagającej pośpiechu, czy też gwałtownego skoku. Dopiero gdy znajdował się w obecności Teresy i mógł na nią patrzeć lub raczej — tonąc w niej wzrokiem — to napięcie mijało, zamieniając się w rodzaj skupionej kontemplacji. Zdawał się wtędy chłonać każde jej słowo, nie tracąc z oczu najmniejszego gestu, czy ruchu, które nie mogły uciec jego czujnej uwadze. Czar jej postaci, jej głosu i spojrzeń działał na niego kojąco, przepielniając go zarazem upojeniem. Każda taka chwila wydawała mu się cudem — cudem rzeczywistej miłości unoszącym go z ziemi do jakiegoś niebiańskiego świata, na który składa się tylko i wyłącznie bliskość Teresy.

Ona wiedziała o tym z pewnością lepiej i więcej niż Antoni. Nie byłaby zdolna teraz odebrać Rafałowi tego, czym go obdarzyła zgadzając się zostać jego żoną. Wówczas jeszcze nie uświadamiała sobie całej głębi jego miłości, może dlatego, że sama nie doznawała podobnych uniesień. Jej uczucie nie pozabawione zresz-

Janusz Meissner (45)

WRAKI

tyłkiwości, kryło w sobie troskliwą rozważę i trzeźwą powściągliwość. Z biegiem czasu, gdy ból i rozpacz rozplynęły się w spokojnej rezygnacji, Teresa rozumiała, że ma więcej odporności niż Rafał, o którego zawsze była niepokoiła. Napięcie jego uczuć podobne było do przeciągniętej struny, która nie pęka tylko dzięki temu, że pozostaje w spokoju. Jeśli jednak ktoś brutalnie ją potrąci, zerwie się przy pierwszym drgnieniu. A przecież tylko ona mogła łagodzić ten stan rzeczy i właśnie od niej, od jej decyzji zależało utrzymanie owego spokoju.

Czuła się odpowiedzialna za niego i wiedziała, że gdy ją poślubi łatwiej jej będzie czuć nad nim, tym bardziej, iż to małżeństwo — spełniając jego najgorętsze pragnienia — przyczyni się również przynajmniej do częściowego rozładowania owego napięcia, w którym trwał będąc zdala od niej. Mimo to kazała mu czekać, ponieważ uważała, że wychodząc za mąż postępuje nielegalnie względem Antoniego dopóki ten ostatni znajdował się w więzieniu.

Rafał ulegał jej tak dalece, że nie próbował nigdy sprzeciwić się jej decyzji, nie znając nawet jej powodów. Nie wiedział nic o Antonim, ani o tym co Teresę z nim łączyło. Domyślał się wprawdzie przyczyny tragedii, którą przeszła, lecz nie zadawał pytań. Uważał ją za taką doskonałość, że wszystko co postanowiła, co czyniła teraz lub kiedykolwiek, musiało być słusne i dobre. Był przy tym szczery i przejrzysty jak czysta źródłana woda i Barnat po kilku dniach poznał go dość dobrze, żeby zrozumieć co się z nim dzieje.

Wbrew okolicznościom, polubił go od razu, a ta jego

sympatia została żywo odwzajemniona. Gdyby nie dręczące myśli o Teresie, które ścigały Barnata jak cień przesłaniając raz po raz wszystkie inne sprawy, ta wzajemna przychylność pomiędzy nim a Grabieniem okrzyplaby zapewne bardzo prędko w przyjaźń. Lecz Antoni nie zdołał wykonać swego postanowienia; nie potrafił ostatecznie wyrzec się Teresy; nie wadał ani własnym sercem, ani pamięcią, która opierała się wszelkim nakazom woli.

Nie mógł się oprzeć chęci widywania jej i nie mógł zresztą uniknąć tych przelotnych, niemal codziennych spotkań, wynikających z warunków pracy — podczas przejazdów na wrak Gneisenau lub do bazy.

Często zdarzało się, że płynęli motorówką wraz z Rafałem; wywadała się spłoszona i roztargniona: raz po raz odwracała głowę, aby poszukać go wzrokiem, a wreszcie zapewne nakazywała Rafałowi, aby odszedł, bo oddalał się nieco, posłuszny jej zawsze, aby wpatrywać się w nią, stojąc gdzieś z boku.

Po skończonej pracy, wysiadając z łodzi, Antoni spoglądał na Teresę, mówiąc z uśmiechem: — Do widzenia! — i siedzi przed siebie, nie oglądając się, aby nikt nie dostrzegł jego zaciętej, chmurnej twarzy.

Wiedział, że Rafał odprowadzi Teresę do drzwi domu i myśli o nich towarzyszyła mu uparcie, dokuczliwie i natrętnie, budząc w nim gniew i zazdrość. Czasem wstępował do Stachurskiego i pił samotnie, albo wracał do Tity Lenkiewiczowej czy też do Ireny, aby zapomnieć o Teresie. Zawsze nazajutrz budził się z nieśmakiem i w takich chwilach pragnął już tylko znaleźć się jak najprędzej zdala od Gdyni, na morzu lub raczej pod jego powierzchnią — przy pracy. Wiedział z własnego doświadczenia, że tylko praca wymagająca skupienia wszystkich sił i całej uwagi, może mu dopomóc w odzyskaniu spokoju.

(dalszy ciąg nastąpi)